Nr. 28. We Lwowie. Czwartek dnia 5. Lutego 1874. Rok XIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 cent.
miesięcznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „
„ Francji . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9. plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wahlfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmuja się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 5. lutego.

(Sprawiedliwość centralistyczna. — Koryfeusze centralizmu, a kryminał.)

Miarę sprawiedliwości centralistycznej daje nam następujący wykaz stosunku ludowych szkół czeskich do niemieckich w Czechach i wydatków na nie, jak go podaje preliminarz krajowy, przez centralistyczny Wydział krajowy ułożony, a przez centralistyczny sejm pragski przyjęty:

a) szkół ludowych jest czeskich przeszło 2000, a niemieckich około 1000, t. j. niespełna połowa;

b) okręgów szkolnych z c. k. okręgową Radą szkolną jest czeskich 56; niemieckich 48;

c) Podatku opłacają te okręgi (bez dodatków) czeskie 9,646.000 złr., niemieckie 5,443.000 złr.;

d) własnych dochodów przypada na szkoły czeskie 980.000 złr., na niemieckie 640.000 złr.; — natomiast

1) łoży się na szkoły czeskie złr. 2.188.000, na niemieckie zaś 1,878.000 złr„ a

2) z funduszów krajowych dają na szkoły czeskie tylko 281.000 złr., na niemieckie jednak aż 693.000 złr.

Gdy zatem każda z 2000 szkół czeskich z funduszów krajowych tylko 140 złr. 50 ct. wymaga, dostaje każda z 1000 szkół niemieckich z tych funduszów po 693 złr.— i w ogóle na jedną szkołę czeską ustanowiono w preliminarzu wszelkich wydatków tylko 1094 złr., na jedną niemiecką zaś niemniej jak 1878 złr.

Niekoniec na tem, — *Politik* przedstawia jeszcze dalej ten jaskrawy, okropny stosunek i wylicza:

Ponieważ niemieckie okręgi szkolne w ogóle podatku 5,443.000 złr., czeskie zaś 9,646.000 złr. przynoszą, a kraj dla wszystkich szkół sumą 974.000 złr. się przyczynia, więc wynika ztąd, że na tę sumę niemieckie okręgi 350.090 złr. a czeskie 624.000 złr. składają, — wszelako otrzymują z niej szkoły niemieckie aż 693.000, czeskie zaledwie 281.000 złr., tak że 342.000 złr. daniny czeskiej obraca się na szkoły niemieckie.

Dla tysiąca szkół niemieckich preliminowano płace w sumie 1,511.000 złr., dla dwóch tysięcy szkół czeskich zaś 1,757.000 złr.

Dodatków funkcyjnych otrzymują szkoły niemieckie 137.000 złr., czeskie zaś, choć ich przeszło drugie tyle, 148.000 złr.

Remuneracji otrzymują nauczyciele przy 1000 szkołach niemieckich 63.000 złr., a przy 2000 czeskich 68.000 złr.

Na biblioteki dają dla 1000 szkół niemieckich 5.000 złr., dla czeskich 2.000 szkół tylko 4.000 złr.

Śledztwo przeciw pp. Offenheimowi, Ziffrowi i Liskowetzowi skończone — w dziejach sądowej manipulacji niemieckiej jest to arcyrzadki wypadek szybkości — i już wniesiono do sądu wyższego o puszczenie ich na wolną stopę aż do ostatecznej rozprawy, za kaucją u Offenheima 1 mil. złr., u Ziffra 40.000 a u Liskowetza 24.000 złr., jak donoszą pisma wiedeńskie. Podnosimy tę sprawę z powodu, że onegdaj obiegała po Lwowie w kołach bardzo poważnych wieść, jakoby dr. Giskra, jeden z byłych koryfeuszów kolei Czerniowieckiej i arcykapłan centralizmu życie sobie odebrał, co się jednak nie stwierdziło.

Centralistyczny *Sonn- und Feiertags-Courrier* zapewnia, że wiedeński sąd karny podał do Izby panów o pozwolenie pociągnięcia przed kratki dwóch lordów austrjackich, naturalnie centralistów.

Co nam mówi teraźniejszość?

Gdy myślą staramy się wyrozumieć przyszłość kraju naszego, uwaga nasza zwraca się do obliczenia z stanem dzisiejszym, z rzeczywistością, a wynikiem takiego zastanowienia jest smutne bardzo wrażenie. Na około nas widzimy nietylko już pracę nad zagubą narodowości polskiej, lecz nawet gwałtowne wysilenia, — nieprzyjaciele nasi idą w łączności i porozumieniu, a mając miliony bagnetów nie zadawalniają się jedynie przewagą siły brutalnej, lecz przejęci obawą dla naszej potęgi moralnej, — knują spiski, silą się nad wyszukiwaniem nowych pomysłów, któremi by mogli zabić w nas ciepło rodzinne. Warownia to dla narodu w niewolę wtrąconego potężna, niezdobyta i to właśnie wywołało w Moskalu, zastanawiającym się nad rezultatami gospodarki na Rusi zapożyczonej z piekieł chyba, powątpiewania w zwycięztwo. Lecz i ta siła niespożyta narodu, przed którą tępieje i szczerbi się wszelka broń zaborców, nie powinna nas, jak zwykle, jak dziś zwłaszcza dzieje się między nami, wprowadzać w uśpienie bezwładności. Zmierzmy tylko usiłowania naszych prześladowców, a sumę ich zestawmy z pracami naszemi, rachunek taki ujawni nam najlepiej jakie grozi nam niebezpieczeństwo, w jakim jesteśmy dziś smutnym stanie i przekona, że mimowoli lenistwem swem, pracujemy na własną szkodę a korzyść tych, co czyhają na naszą zagubę.

Gdy wszelkie wysilenia zatrucia w nas ciepła rodzimego są z planem i systematycznie prowadzone, przeciwnie u nas jeżeli jest jakieś przeciwdziałanie, to dowolne, naturalne tylko, może ono jest najsilniejszem, jest takiem nawet niewątpliwie, ależ zawsze potrzebuje pewnego odżywiania. Że zaś o to nie staramy się, że co raz więcej rozchwiewa się naturalna łączność między dziećmi jednej ziemi, to jest rzeczą widoczną dla każdego, na to nie trzeba prawie żadnych dowodów. Dziś myśl przewodnia polska ugina się nieraz przed tak zwaną utylitarnością i to sprowadzić musiało takie następstwa, że ciepło uczuć naszych narodowych, traci jednostajność, mierzy się różnemi stopniami. Pojęcia uczuć patrjotycznych często już złemu ulegają rozumieniu. Słabnie patrjotyzm, a co gorzej, że objawia się to najwięcej tam, gdzie być powinien najsilniejszym — w warstwach wyższych, w tem, co zwie się inteligencją. Złe więc z góry idzie i jest tem przeto groźniejszem.

Siła moralna ducha polskiego wywołuje u nieprzyjaciół zwątpienie w zwycięztwo; świadomość, że po ich stronie zła sprawa, osłabić musi wytrwałość. Nie mogąc wyrównać nam w walce moralnej prowokują więc krwawe starcia, chcą nam krwi znów nieco upuścić, aby organizm narodu osłabić. Środkiem do tego ma być rozjątrzenie religijne, narzędziami żołdactwo i policja, a instygatorami nieraz wyrodni synowie ziemi, co dla dźwięków pieniędzy, obietnicy dostojeństw z braci własnych czynią ofiary. Ostatnią na Podlasiu w styczniowem powstaniu była kula moskiewska, co trafiła pierś nam bratnią. Kat moskiewski najdłużej się tam pastwił nad obrońcami Polski, a już najpierw ta bohaterska część ziemi naszej, której mieszkańcy najpóźniej broń powstańczą złożyli, wydaje nowych bohaterów. Żelazo i ołów zostają użyte do mordów, którym w pomoc idą wyrzutki zaprzedani Moskwie, a pośród nas w Galicji zrodzeni. Pamięć znanego dobrze ludowi na Podlasiu męczennika, który ostatni położył głowę dla dobra ogólnego, nie wygasła jeszcze; ks. Brzoski zachęty ludu do obrony praw religii i kraju są najpewniej tam wskazówką dla braci naszej, prowadzą ich na drogę męczeństw. Ginie lud polski za prawdę, bo taka jest dola tych, co mają być przedmurzem broniącem chrześcianizmu. Ofiar zachciało się katom Polski, i daje im ziemia nasza rodzinna, daje lud, włościanie polscy dobrowolnie, aby tylko nieskłamać powinności swej. Do stanu, jaki dziś przedstawia Podlasie, pokrewny Moskwie rząd berliński, chce niestety, wywoływanem rozdrażnieniem doprowadzić i zabór pruski. Czy jednak zdolni jesteśmy do przebycia z godnością tych smutnych wypadków, które chcą wrogowie nasi wywołać? Niestety, przyjść nietylko z pomocą, ale nawet radą ludowi, oddającemu życie za prawdę nie możemy, niechaj przynajmniej ulgą mu będzie to przekonanie, że przyszłość kraju naszego jest zarówno wszystkim częściom Polski drogą, i że do pracy mającej na celu dobro ogólne, wszystkie warstwy społeczne są skłonne. Tego jednak dziś jeszcze powiedzieć nie można. Wyższe warstwy zbyt słabe dają dowody pojęcia obywatelskich obowiązków. Młodsze zwłaszcza pokolenie zdradza brak ciepła rodzinnego. Dawniej należało baczyć, powstrzymywać młodzież w zapale patrjotycznym, obecnie nigdzie dopatrzeć się tego zapału nie można, a w Galicji dochodzi do tego, że najmniej może z wszystkich części polski patrjotyczne starsze pokolenie, narzeka już powszechnie na ospałość młodzieży.

Młodzież bowiem galicyjska daje tylko dowody, że obcem jest jej poczucie obowiązków narodowych, patrjotyzm bardzo słabo pojętym, a z nadzwyczajną lekkomyślnością traktuje ona sprawy krajowe. I w druku też coraz mniej widzimy miłości ziemi rodzinnej, zajęcia się przeszłością narodu. Nic więc dziwnego, że i w naszej części kraju, mimo że mamy najwięcej swobody działania, mnożą się szeregi działających na szkodę naszą jawnie i w naszej obecności, a ziemi naszej nietylko w zaborach moskiewskim i pruskim, gdzie rządy temu dopomagają, przechodzi bardzo wiele w ręce obcych, ale i u nas zaczyna się to objawiać w postępie gwałtownie rosnącym. W chwili zaś, gdy nie tak daleko od nas, włościanie wystawieni na próby ciężkie, przelewają krew swą za prawdę, my zobojętniali na powinności narodowe, nie staramy się o wpływy na lud, z którym żyjemy, lecz oddajemy go na pastwę żydowstwa, które obdziera go własności wszelkiej a kierownictwo nad nim oddajemy pokrewnym w dążeniach Popielom. Niebezpieczeństwo przed nami jest więc wielkie; czas przeto pracować i myśleć nad jego odwróceniem.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Poznań d. 2. lutego.

Moskale poczynają Adama Mickiewicza nazywać: „nasz słowiański znakomity poeta“, jakeśmy to wyczytali w odcinku *Gazety Narodowej* nr, 20. Zaboru takiego musieli się chyba nauczyć od Niemców. Wszakże ci ostatni oddawna Kopernika naszego przywłaszczyć sobie chcieli, Lelewela chętnie także anektować pragną, znakomitego filozofa i matematyka Hoene Wrońskiego i wielu innych nazwali Niemcami. Chwalą się tem, że nawet i w żyłach ks. Czartoryskich płynie krew niemiecka Denhofów i Flemingów. „Zabierać co się da!“ Otóż co Prusacy w miejsce dawnego *Suum cuique* za hasło sobie wzięli. A temu hasłu są tak wierni, że nietylko przemocą kraj polski rozszarpali i zagarnęli, lecz usiłują przywłaszczyć sobie i geniusz polski. Aleź nietylko polski. Wszakże wtedy, gdy Garibaldi był na zenicie sławy swojej, któryś dziennik niemiecki twierdził, że on jest pochodzenia niemieckiego i że protoplaści jego nazywali się „Garbald“. — Czegoż to chciwość zawistna nie wymyśli! Wszystko co wielkie uważa ona za niemieckie. Szanowny autor pomienionego wyżej artykułu wyraża się, że: „*Idee fixe* Moskalów jest zagarnąć świat cały!“ Ależ oni w tem tylko naśladują Niemców. Dawna to bowiem zasada Niemców. Wyrażają się oni wszędzie i głęboko, niewytępione niczem zapuszczają korzenie, jak owa roślina *grov for ever.* To więc i czyjże świat będzie? Moskiewski czy niemiecki?

Podzielimy się z wami ciekawą i zajmującą wiadomością. Oto znaleziono pamiętniki jenerała Henryka Dąbrowskiego, założyciela legionów polskich, który się zaczyna od czasów rewolucji Kościuszkowskiej. Rękopis stary, pożółkły, ale przechowany w całości i pismo wyraźne. Rodzina zajmie się zapewne rychłem wydaniem tej drogiej dla całego ogółu polskiego pamiątki. Podobno, że przy kupnie dóbr w Krakowskiem i przenoszeniu rzeczy, wykryto przypadkowo ten cenny rękopis w starym przechowany kufrze. Bliższe wiadomości nadeszlemy później.

Znowu jedna z najzacniejszych firm w Poznaniu handel Logi i Bielińskiego zamknięty został w skutek ogłoszonego konkursu. Współczucie jest ogólne. Kiedyż skończą się te bankructwa, które nam większy cios zadają, niż konfiskaty moskiewskie.

Balów tego karnawału wcale nie będzie. Mają być trzy koncerta na cele dobroczynne. Tellus rozciągnął aż za nadto ciężarną w straszne następstwa chmurę po nad nami.

Ks. Likowski miał już dwa bardzo zajmujące odczyty na sali pałacu Działyńskich „O kościele ruskim“. Rzecz to nader ciekawa, pouczająca, i starannie opracowana, nie dziw więc, że sprowadziła liczne grono słuchaczy.

W Towarzystwie przemysłowem miał ks. Chotkiewicz piękną prelekcję o „Myszeidzie“ Ign. Krasickiego. Sala była również przepełnioną. Słuchacze ciekawi z przyległych nawet pokoi, baczne nadstawiali ucho. Wykład był nieskończenie zajmujący i jasny.

P. Józef Kościelski, młody wielkopolski poeta„ autor wspaniałej tragedji „Władysław Biały — książę Gniewkowski“ wydał wkrótce tragedję także wierszem napisaną p. t.: „Arnia“, z dziejów rzymskich za czasów Klaudjusza.

P. Józef Joachim, sławny skrzypek i profesor konserwatorjum berlińskiego, dał u nas koncert na skrzypcach w Bazarze, z współudziałem pianisty Henryka Bartha. Obecnie znajduje się pan Joachim w Warszawie. Może i do was zawita.

Dnia 31. stycznia przedstawiono w teatrze polskim „Obce żywioły“ hr. Aleksandra Fredry (syna). Komedja ta tendencyj-

Powszechna wystawa polska. *)

(◯) Każdy naród, żyjący życiem odrębnem, przyczyniający się pracami oryginalnemi do pochodu cywilizacyjnego ludzkości, miał, że tak rzeknę, urzędową sposobność do wykazania wobec areopagu świata, obecnej i przeszłej swej działalności we wszystkich gałęziach kultury.

Jeden i jedyny tylko naród polski, wymazany z rzędu państw politycznych, pozbawiony został prawa tego. Wszystkie płody ducha tak potężnego, wszystkie wyroby jego, pod obcą firmą państwową przychodziły na widownię. I ztąd to pochodzi, że coraz więcej przechodzimy w zapomnienie u świeżych pokoleń ludów. Starsze pokolenia, tak w Europie jak w Ameryce, znały nas jako szermierzy wolności. Niepodległość Ameryki, wojny napoleońskie, powstanie i następnie emigracja z 1831, a ostatecznie r. 1848 i powstanie 1863 roku, przypominały ludom żywotność narodu polskiego — dziś zaś, gdy młodsze pokolenia prześcigają się tylko w walce na polu materjalnem, dziś poczynają zapominać o Polsce, gdyż Polska niestanęła samodzielnie do konkursu!

A przecież rozpostarcie skarbów ducha i ziemi Polski przed widzami Europy, bardzo wielką przyniosło by nam korzyść! Pomijam względy polityczne, nie dlatego, jakoby one miały być błahe, lecz pomijam dlatego, ponieważ dzisiejsza większość domaga się korzyści namacalnych, i stawiam jako pewnik ekonomiczny, że powszechna wystawa polska zrobiła by reklamę w świecie handlowym i przemysłowym naszym płodom surowym, naszym wyrobom, naszemu przemysłowi, naszym rękodziełom. Zresztą po świetnych rezultatach, jakie przyniosły powszechne i szczegółowe wystawy, korzyści z tychże płynących udowadniać byłoby zbytecznem. Chodziłoby więc tylko o wykonanie, które ze względów na nasze położenie jest wielce utrudnionem. Jako rzecz pewną przyjąć należy, że żadne z państw rozbiorowych nie pozwoliłoby urządzić u siebie powszechnej polskiej wystawy, — tylko prowincjonalną, która by dla całości z mniejszemi była korzyściami. Trzeba by zatem najpierw wyszukać odpowiednie miejsce na taką wystawę.

Przechodząc wszystkie państwa Europy, mimowolnie zatrzymuje się myśl na wolnej ziemi Szwajcarów, na tym wzorze państw, na tym ludzie wolnym i Polsce przychylnym! Z Szwajcarją wiekuiście związaną jest nasza narodowa własność „muzeum w Rapperswylu, fundacji hr. Platera“ — a więc złączywszy obie myśli, moglibyśmy w Szwajcarji w zamku muzealnym urządzić powszechną wystawę polską, i przemienić takową w „wystawę nieustającą“.

Kto, chociaż z opisu, zna Szwajcarję, kto zna zurichskie jezioro, komu obcem nie jest muzeum nasze w Rapperswylu, ten wie, iż rocznie setki tysięcy ludzi wszelkich stanów zwiedza te okolice. Szwajcarja już przez swe położenie, już przez cuda przyrody, najbardziej się skłania na miejsce zbiorowiska ludzi. Nie ma na tej i tamtej półkuli znaczniejszego domu handlowego, którjby bądź dla interesu, bądź dla przyjemności nie wysełał swego reprezentanta do Szwajcarji. Jeśliby ziemie polskie w tem ognisku miały swą wystawę nieustającą, swoją ajenturę stałą do popierania interesów materjalnych, to przecież bogactwa ziemi naszej i wyroby nasze zjednałyby sobie rozgłos w Europie, a przed innemi rękodzielnicy i kupcy nasi na drodze najkrótszej mogliby wejść w porozumienie z kupcami zagranicznymi.

Wiadomo nam, iż hr. Plater wskutek nagromadzenia przedmiotów muzealnych powiększa ilość sal, w którym to celu restauruje nawet drugie piętro zamku starożytnego — dalej wiadomo nam, iż hr. Plater zgodziłby się, a nawet nie jest obcym tej myśli, aby muzeum zabytków starożytności połączyć z muzeum przemysłowem, płodów surowych i etnograficznem i że w tym celu robią się starania pojedyńczych, tej myśli sprzyjających ludzi. Chodziłoby więc o to, by wiążąc *dulce cum utili*, pojedyńcze prowincje polskie te luźne starania związały w jedną całość organiczną, a przyjąwszy pewne zasady starały się o doprowadzenie do skutku tego olbrzymiego dzieła.

Przypuśćmy, iż postanowiono zostanie, by po wystawie amerykańskiej urządzono w r. 1876 powszechną wystawę polską w Szwajcarji w Rapperswylu. Jeźliby więc ten projekt tylko się przyjął w naszej społeczności, to urzeczywistnienie prawie pewnem być może. Wątpić nie można, iż przedmiotów będzie wielka mnogość, jeźli w dodatku zważymy, że obecne muzeum staraniem jednego człowieka stworzone, może nawet wybrednych zadowolić widzów, i że to muzeum z dnia na dzień wzrasta. Chodziłoby więc o stronę finansową, która, aczkolwiek u nas połączona z wielkiemi trudnościami, płynącemi ze skąpstwa i małej ofiarności, przecież mogłaby być przy gorliwem staraniu pomyślnie załatwioną. Gdyby tylko pominąwszy już inne prowincje polskie w Galicji i w Krakowskiem, złożono w 74 powiatach po 100 rocznie z każdego powiatu przez dwa i pół roku, zebrałaby się już poważna suma, która przy nadsyłkach z innych prowincji wystarczyłaby na wszelkie wydatki. Wydatki te nie byłyby bardzo wielkie, ponieważ jest w posiadaniu polskiem zamek obszerny i tylko jedną część jego zrestaurowaćby należało! A gdyby nawet i więcej trzeba złożyć, to czyżby to w prędkim czasie nie wróciło się krajowi? Czyż ustanowienie takiej stałej ambasady dla spraw materjalnych Polski, to połączenie moralne trzech prowincji nie oddziałałoby zbawiennie na wszystkich? Każdy zrozumie doniosłość wielką tej myśli, urzeczywistnić ją należy. A jeźliby nawet i ta myśl — o czem jednak wątpić należy—powszechnego nie uzyskała poparcia, to pozostaje nam jeszcze święty obowiązek, korzystania z ofiarności hr. Platera i zasilania istniejącego muzeum w Rapperswylu, bądź datkami pieniężnemi, bądź przesyłaniem starożytności w kraju, zagrożonych w razie wojny rabunkiem, które tym sposobem najpewniej od zagłady zostaną uchronione. Jakikolwiek bądź los spotka Polskę — muzeum w Rapperswyl świadczyć będzie wymownie o niespożytym duchu narodu naszego i o świetnej przeszłości naszej. Młodzież nasza tak licznie w Szwajcarji przebywająca, czcią otoczy zabytki dawnej sławy naszej i pokrzepiona na duchu, naszą rodziną kulturę dalej krzewić będzie.

Ażeby więc przynajmniej to muzeum wzbogacić, należałoby najpierw we Lwowie zawiązać komitet centralny na cały kraj. Dawniej zbierał dary dla muzeum p. Florjan Ziemiałkowski. Później jak wiadomo, że pp. Mieczysław Darowski, Agaton Giller i księżna z Ponińskich Lubomirska bardzo gorliwie się tą sprawą zajęli i dotąd zajmują. Wiadomo dalej, iż dr. Henryk Jasieński z Rasztowiec obecnie w powiecie skałackim zbiera dary i to z dobrem powodzeniem i że zamierza całe tarnopolskie przyjaźnie i dobroczynnie usposobić dla tego zakładu narodowego — znanem jest równie, że damy w Czortkowskiem czynnie popierają muzeum, więc zorganizowaćby tylko należało tę pracę dotąd luźnie prowadzoną.

Dajmy przytulisko dla penatów naszych!

*) Odebraliśmy z prowincji projekt powszechnej wystawy polskiej, który chętnie zamieszczamy, i popieramy, gdyż pożytek z takiej wystawy dla polski jest niewątpliwy. (Przyp. red.)

Wspomnienia ze Wschodu.

Ze Stambułu do Angory,

przez

W. Koszczyca.

(Dalszy ciąg.) *)

Mówiąc o ociążałości umysłowej Turków nie mogę im jednak zaprzeczyć uczucia szacunku dla nauki i szczerej chęci przywłaszczenia sobie jej dobroczynnych skarbów. Na każdym prawie kroku przekonywałem się, że nauka nietylko pociąga ich ku sobie, lecz zarazem wywiera na nich wielki urok, z którego nie umieją dać dokładnej sprawy.

Większość turecka podziwia naukę dla samej nauki, lecz nie dla korzyści, jakie z niej dają się wyciągnąć, a wychodząc z tradycji Wschodu, kojarzy takową z wiedzą rzeczy nadprzyrodzonych. Na Wschodzie krąży pomiądzy ludem mnóstwo „mądrych“ i świątobliwych derwiszów, kaznodziei, kateb, którzy plącząc kabalistykę i chiromancję ze zwyczajnem kuglarstwem i niektóremi naukowemi wiadomościami zachwycają sobą tłumy. Nie brak też tam bajarzy i poetów, którzy swoje produkcje pseudo-uczonością okrywać lubią. Popęd do tego Turcy odziedziczyli od Arabów razem z islamizmem. Mahomet gdzie tylko mógł, wszędzie popisywał się erudycją w koranie, a lubił szczególnie odwoływać się do pentanteuchu i ewangelii, oraz cytacji ze Starego testamentu, które według swoich pojęć przerabiał albo ubarwiał. Wszystko tedy złożyło się na to, że popisywać się z uczonością lubi każdy Turek, a jeśli czem większem nie może zaimponować swemu bliźniemu, to chociażby swemi wędrówkami po kraju usiłuje zasłużyć na nazwisko: „akiłły“, rozumnego, jeźli pożądanego „malumatły“, uczonego, zdobyć nie potrafił. Lecz ponieważ zamiłowanie do nauki oparło się na tak niskim gruncie jak instynktowe marzenia zdobycia wiedzy nadprzyrodzonej albo na próżnej miłości własnej, przeto nie dziw, że owoce z tego wszystkiego dotąd są bardzo małe. Smutno pomyśleć, jak naród przeszło 35milionowy, wydaje do roku zaledwie kilku lub kilkunastu ludzi, jako tako po europejsku wykształconych! Za tą anomalię czwilizacyjną dzisiaj musi drogo opłacać się społeczność wschodnia. Stosuje się to po równi, jak do chrześcian tak Turków, którzy ze ścierpłem sercem muszą obojętnie przypatrywać się eksploatowaniu siebie przez rozmaitych awanturników i szarlatanów europejskich; a czując całe swe poniżenie, muszą nabierać coraz większego zamiłowania do gruntownego poznania nauki nowożytnej.

W praktycznem jednak zastosowaniu tej dążności zachodzi pewne zboczenie, szczególniej pomiędzy Turkami, które tę chwalebną gorliwość naukową redukuje do bardzo skromnych rozmiarów. Zamiast więc wzięcia się do studjów zasadniczych, rzucono się obecnie na Wschodzie jak u nas przed wiekiem do francuszczyzny.

Spaczenie to wychowania ogólnego ma jak zwykle swe źródło w ubocznych przyczynach, ztąd pochodzących, że w wyższych tutejszych naukowych zakładach językiem wykładowym bywa język francuski, a w urzędach, znajomość jego jest jednym z najgłówniejszych warunków do zajęcia wyższych posad. Nic nie ma przy tem zabawniejszego, jak widzieć dzisiaj Turków, zaprzątniętych nauczaniem się gramatyki Chapsala i metody Ollendorfa, do których biorą się nawet podziwiali ludzie. W rozmowach poważnych effendich często dają się słyszeć rozprawy o „gra-

*) Patrz nr. 140, 141, 237, 239, 240, 246, 249, 250, 260, 262, 263, 264, 269, 274, 277, 281, 283, 286, 287, 289, 292, 300 i 303 z r. 1873. i nr. 2, 6, 7, 17, 18, 19, 21, 22 i 25.

na, już dostatecznie u was ocenioną została. Powiemy tylko, że artyści nasi wywiązali się zadowalająco ze swojego zadania. Mianowicie też p. Werner, jako czarny charakter w głównej roli Szmucera; p. Koehler w komicznej roli zfrancuziałego Filona Drzymierskiego; p. Cybulski jako jenerał Muranowski; p. Zamojski jako Paweł Muranowski; p. Bolesławicz jako baron Fechtelmann grali bardzo dobrze. Panna Kwiatyńska (Helena) grała także zadowolniająco; pani Wesołowska (Muranowska) nie wpadała w przesadę. P. Stankiewicz w roli Jana Dymara potrafił być prawdziwie polskim młodziencem. Trzeba także przyznać, że pan Mikulski, jako hr. Leon, właściwe zachował formy. Interes widzów, niestety, niezbyt licznych, utrzymanym został aż do końca, chociaż wyszliśmy z teatru późno, o pół do dwunastej. Mówią, że dyrekcja nasza, której starania publiczność powinnaby oceniać i popierać przez liczniejsze uczęszczanie do teatru, ma nam przedstawić nowy utwor dramatyczny J. I. Kraszewskiego p. t. „Trzeci Maj“, który ma być dziełem najlepszem z tych, jakie wielki pisarz dla sceny napisał.

Opowiadają, że jutro ma być przez Niemców porwanym nasz arcybiskup hr. Ledóchowski. Przygotowania w wojsku i w policji zdają się zapowiadać coś niezwykłego.

Wiedeń d. 2. lutego.

Jeszcze cokolwiek o kwestji żołądkowej! — Zauważaliście zapewne, że prasa liberalna wiedeńska omawiała temi dniami kwestję żołądkową z pewną nietajoną irytacją, a to z powodu, że *Vaterland* najpierw nanią uwagę zwrócił, przestrzegając nie mających zarobku i chleba robotników, aby nie dali się porwać do gwałtów lub jakichkolwiek kroków nielegalnych, jakkolwiek nie mogą spodziewać się pomyślnego rozwiązania kwestji robotniczej od obecnego systemu, jakkolwiek też wiadomo, że inscenowana w lutym 1874 r. przed szkocką bramą demonstracja robotnicza tak stanowczo wpłynęła na obalenie Bürgerministrów. — O obłudo bezczelna! wrzeszczy tedy prasa liberalna, wszak zestawienie tych faktów jest właśnie najoczywistszą insynuacją użycia tego samego środka do obalenia obecnego liberalnego rządu i systemu, od którego robotnicy nie mają spodziewać się ratunku! — Bądźcobądź, poczytamy *Vaterlandowi* za zasługę, że kwestję tę piekącą pierwszy poruszył, a naturalnym też wydaje się nam gniew prasy liberalnej, która przemilczaniem tej kwestji, starannie ukrywać pragnęła jeden z najsmutniejszych nabytków obecnego rządu na polu tyle sławionego rozkwitu ekonomicznego.

Kiedy zaś kwestja ta nie miła już raz podniesioną została, woła prasa liberalna w niebogłosy: ratujcie, dajcie robotę, budujcie, budujcie w ten sam sposób zbytkowy, bo Wiedeń już jest zrujnowany i zniszczeje wkrótce zupełnie, wspierajcie baubanki! Członkowie Rady państwa zastępcy narodu, nie dajcie zaginąć Wiedniowi! nie pozwólcie, aby to ongi tak kwitnące, wesołe miasto nędznie zmarniało! nie wyciskajcie na czole jego niewymazalne Kaina piętno nędzy! (vide *Morgenpost* z 1. lutego 1874 nr. 32, dosłownie.)

Trudna rada! kiedy trwoga, to wprawdzie nie do Boga, lecz do kies podatkujących, aby wspierali baubanki, aby Wiedeń mógł i dalej jeszcze zbytkownie budować się i odżywił się stary szwindel giełdowy, ku chwilowemu ratunkowi systemu i stworzeniu chwilowo sztucznego rozkwitu ekonomicznego, rozumie się pozornego, któryby niebawem zakończyć się musiał jeszcze straszniejszą od zeszłorocznej katastrofą. — To darmo, co spróchniałe i wskróś przesiąknięte zgnilizną, musi i powinno zaginąć. — Więc baczność! Niech nikt w kraju nie idzie na lep podpędzanych kursów wszelkiego rodzaju papierów, a w szczególności baubanków. — Druga czy trzecia edycja „krachu“ przededrzwiami, również jak upadłości tak masalne, jak tego jeszcze nie doświadczono. Szczególnym jest objawem, że podpędzone w czasie wystawy ceny żywności i innych nawet artykułów, nie tylko nie spadły, lecz i owszem ciągle podnoszą się, a to do tego stopnia, że niezliczone rodziny o stałych dochodach, niedawno jeszcze do skromnego utrzymania wystarczających, nie mają sposobu zaopatrywania się w niezbędne potrzeby życia, bo o zarobku ani myśleć, skoro handel, przemysł i konsumcja coraz więcej upadają, a zawodowi robotnicy, o jakiekolwiek zatrudnienie nadaremnie się oglądający, głód cierpieć muszą. Cena cetnara węgla, zeszłego roku 1 złr. 8 ct., podniosła się już na 1 złr. 40 ct., i stale się podnosić będzie, jak utrzymują znający dokładnie dotyczące stosunki. Kto wie jakie znaczenie w Wiedniu ma cena węgla, pojmie, jak sympatycznie publiczność biedniejsza wiedeńska przyjęła, podany przez posła Steudla i towarzyszy, na ostatniem posiedzeniu Rady państwa (2. lutego) wniosek w celu wysadzenia komisji dla zbadania przyczyn drożyzny węgla, i podania środków dla wstrzymania dalszego obdrożania i zniżenia cen tego niezbędnego artykułu. Zaciekawiło mnie i wielu innych, dlaczego dzienniki, podając wniosek, nie podały zarazem nazwiska wnioskodawców, jak to bez wyjątków zawsze czynią; w tym przypadku doniosły lakoniczne na końcu wniosku: (33 Unterschriften). Chcąc dowiedzieć się, kto właściwie podał ten wniosek, odkryłem rzecz ciekawą. Dowiedziałem się bowiem, że Steudel, Kronawetter, w ogóle wszyscy członkowie skrajnej lewicy podpisali ten wniosek, i udali się to do postępowców, to do lewicy o resztę eszcze brakujących podpisów, w liczbie regulaminem przepisanej, — lecz nadaremnie, gdyż ci wnioskodawcom krótko i węzłowato oświadczyli, że nigdy żadnego z ich wniosków nie podpiszą.

W tem utrapieniu udał się Kronawetter do posła Smolki z prośbą, by Polacy wniosek podpisali. Poseł Smolka wyjednał u kolegów kilkanaście, czy 20 nawet podpisów, poczem wniosek podany i ogłoszony został. Nie mogłem dowiedzieć się o wszystkich nazwiskach, lecz je wam udzielę, skoro, jak się zdaje, wniosek już wydrukowany na jutrzejszem posiedzeniu rozdany będzie, a jest to rzeczą dlatego ciekawą, że okaże cały zastęp skrajnej lewicy, o sile której nic pewnego nie było wiadomem; — posłów polskich zaś, którzy wniosek ten podpisali, należy pochwalić za praktykę, od dawniejszej odbiegającą, gdyż okazali, że nie oglądając się od kogo wniosek pochodzi, wniosek dobry podpisać należy. Niemiecką lewicę i postępowców niemieckich zawstydzili i zaskarbili sobie wdzięczność skrajnej lewicy i biednej ludności wiedeńskiej, — a wiem, że postępowcy i lewica tym ewenementem bardzo się zmartwili i zirytowali.

Darujcie, że wam tyle piszę o tak smutnym temacie, jakim jest kwestja żołądkowa, lecz zaznacza ona charakter obecnej chwili, i może mieć ogromny wpływ na najbliższe wypadki i zmiany wielkiej doniosłości.

Na koniec donoszę na pocieszenie, że Rada państwa na jutrzejszy bal u Najj. Pana została zaproszona.

Paryż d. 28. stycznia.

Ministerstwo „porządku moralnego“ pozostanie pamiętnem w dziejach świata. Nigdy Francja nie doznała takiego poniżenia, jakiego obecnie doznaje od księcia Bismarka. Okropne oburzenie na teraźniejszy gabinet panuje nietylko pomiędzy republikanami, ale też pomiędzy legitymistami i ultramontanami, w których nie ma nic francuzkiego, prócz języka! Republikanie powstają na księcia de Brogie z pubudek czysto patriotycznych, legitymiści zaś i ultramontanie uznają go za swego wroga li dla tego, że się poważył zawiesić dziennik *l'Univers* iże w okólniku swoim do prefektów o wprowadzeniu nowej ustawy o merach wyrzekł, iż siedmioletnia władza Mac-Mahona nie ulega żadnemu zaprzeczeniu. Lewica postanowiła interpelować księcia de Broglie względem wspomnionego okólnika, by zmusić ministerstwo do powtórzenia z trybuny tych zamysłów, któremi siedmioletnia prezydentura ma być stanowczo zatwierdzona. Republikanie sądzą, że im się uda pobić swoich przeciwników, i wydźwignąć Francję z poniżenia. Wątpi o tem kościół boży.

Dzienniki przyjazne dla księcia de Broglie, usiłują z łagodzić gniew Bismarka. Orleanistowski *Journal de Paris* i *Soleil* odzywają się w te słowa: Wszelki rząd, który nastąpi we Francji, będzie na te same nieprzyjemności wystawiony ze strony Berlina, póki się nie zmieni obecne położenie Europy. Nigdy nie zabraknie powodów do przypomnienia, że Francja jest odosobnioną od mocarstw Europejskich. Długo pozostaniemy w tem przykrem położeniu, i musimy je znosić z rezygnacją. Chcielibyśmy wiedzieć, jakie są istotnie zamiary pana Bismarka. Czy ostatnie zdarzenie posłuży za dowód, że upokarzając nas, chciał pokazać katolikom niemieckim, że wcale nie mogą liczyć na moralne poparcie Francji? W takim razie, pan Bismark mógł nam oszczędzić nieprzyjemności, której doznaliśmy. Wszak katolicy niemieccy zarówno są tak dobrymi Niemcami, jak protestanci. Bawarczycy, Szlązacy, a nadewszystko Polacy walczyli przeciwko nam z takim samym zapałem, jak żołnierze brandeburscy.

Podkreśliliśmy miona Szlązacy i Polacy, by pokazać, jak to redaktorowie dzienników orleanistowskich znają etnografię. Zresztą wiadomo od dawna, że najuczeńsi Francuzi są największymi nieukami pod względem etnografii, geografii i historji powszechnej.

Walczyli przeciw Francuzom Polacy zostający w szeregach pruskich, — prawda. Ale czy Francuzi pozwolili Polakom tworzyć legiony przeciwko Niemcom? Mogą w tej mierze złożyć świadectwo „Pamiętniki“ Bronisława Wołowskiego i jenerała Kruk.

„Katolicy i Polacy — piszą bezwstydne organa orleanistowskie — pospołu cieszyli się ze swoich zwycięztw nad Francją. Toć poseł wyznania katolickiego podał myśl w parlamencie przywrócić cesarstwo niemieckie; a ksiądz Ledóchowski, arcybiskup poznański, umyślnie przybył do Wersalu złożyć życzenia cesarzowi Wilhelmowi. Nikt nie może powątpiewać w Niemczech, we Francji i gdzieindziej, o nieprzyjaźnem dla nas usposobieniu katolików niemieckich Biskupi nasi, którzy podnieśli głos na ich korzyść, uczynili prawdziwą ofiarę ze swoich wspomnień z ostatniej wojny, by zadość uczynić obowiązkom braterstwa chrześciańskiego. Imię Francji nie może i nie powinno być wspominane w dziejach walki, stoczonej między panem Bismarkiem a kościołem katolickim w Niemczech.“

Na taką to nutę spiewają półurzędowe dzienniki. Czynią one wzmiankę o Polakach; bo jak wiemy z wiarogodnego źródła, hr. Arnim wyrzucił tutejszemu gabinetowi, że pozwolił ultramontanom francuzkim podburzać i biskupa wrocławskiego i poznańskiego. Te same organa, kiedyś występowały z największemi pochwałami o tych dwóch prałatach, a dzisiaj oddają ich na pastwę rządowi pruskiemu.

Obchodziliśmy tu w dzień 22. stycznia rocznicę powstania. Na licznem zebraniu „Czytelni polskiej“ przemówił ksiądz Kazimierz Żuliński, najzacniejszy kapłan wygnaniec. Wzywał on emigrację do zawiązania się w społeczeństwo, które byłoby dopełnieniem narodowego życia Polski, dziś pognębionej. Społeczeństwo takie powinno się oprzeć na głosowaniu powszechnem, na woli ogółu, oświeconej ewangelią i nauką.

Ksiądz Żuliński należy do rzędu owych kapłanów, którzy za swój naród gotowi są głowę położyć i podobno dla tego jest wygnańcem. Przebywał on jakiś czas we Lwowie, gdzie nie miał szczęścia podobać się owym faryzeuszom, którzy nie mają w sobie nic polskiego, prócz języka.

Jakżeśmy nisko upadli! Ludzie najcnotliwsi, kapłani życia świątobliwego nie mogą znaleźć przytułku na ziemi polskiej, w tej części kraju, która się cieszy jaką taką swobodą! Do czego to nas doprowadził ultramontanizm?...

Jak słychać, emigracja ma nie pozwolić, aby bibliotekę batinjolską wywożono do Poznania. Obawiają się emigranci, żeby rząd pruski nie zagrabił zbiorów polskich, przewiezionych do kraju, jak to kiedyś Moskale dopuścili się podobnej grabieży.

Przegląd polityczny.

Wobec broczenia krwi na naszem nieszczęśliwem Podlasiu i współdziałania Niemców w zaborze pruskim, którzy arcybiskupa Ledóchowskiego porwali z Poznania, ciemnieją wszelkie inne wiadomości ze świata politycznego; a to nie tylko w opinii społeczności polskiej, lecz i europejskiej.

Do jakiego rozzuchwalenia dochodzi rząd pruski, dowodzi ostatni artykuł *Nord. Allg. Ztg.*, w którym po prostu ks. Bismark domaga się u króla belgijskiego usunięcia obecnego gabinetu klerykalnego, a mianowania natomiast liberalnego. Jakkolwiek pojmujemy, że klerykalny gabinet musi być solą w oku ks. Bismarka, to jednak stanowcze domaganie się dziennika urzędowego, ażeby król sąsiedniego państwa dobierał mężów zaufania dogodnych ks. Bismarkowi, przekracza granice wszelkiej przyzwoitości politycznej. W ogóle dziwnem jest rozumowanie pruskiego dziennika: „Absolutna potęga papieża ma we wszystkich krajach swoją urzędową i półurzędową prasę. Tę to prasę zostającą nie pod zarządem władzy krajowej (!) pociągnąć do odpowiedzialności, uważa się rząd niemiecki za uprawnionego (!) W interesie pokoju musimy sobie życzyć i do tego dążyć, ażeby sąsiednie mocarstwa nie ulegały zwierzchnictwu Watykanu (! zkąd prawo opiekowania się? przyp. red.),

„Dlatego nie unikniemy żadnego środka grzecznej przyjaźnej namowy, ażeby utrzymać Belgię i Francję na torze takiej polityki, która może dać rękojmię utrzymania przyjaźnych stosunków pomiędzy narodami.“

Birż. Wied. przypuszczają, że Ignatjew będzie oczekiwać w Petersburgu na przyjazd cesarza austrjackiego, aby z hr. Andrassym konferować w sprawach zachodnich.

Don Carlos mianował brata swego Alfonsa naczelnym dowódcą Katalonii i Walencji, byłego pułkownika żandarmerji Freixa dowódcą prowincji Barcelony, Tristanę dowódcą prowincji Leridy, jenerała Plana dowódcą Tarragony. Saballs popadł w niełaskę i powołany został na północ. Inny dekret Don Carlosa wzywa wszystkich karlistów, którzy się poddali władzom republikańskim, aby pod zagrożeniem śmierci stawili się pod chorągwie. Rząd karlistowski zniósł zakaz rozpowszechniania dzienników, zamierza zaprowadzić swoje znaczki pocztowe i skonfiskuje każką przesyłkę pocztową, która nie będzie jego znaczkiem pocztowym opatrzoną.

Pierwszy rezultat wyborów w Alzacji jest bardzo nieprzyjaźny rządowi. W Strassburgu w głosowaniu nie wiele przyjęło udział; z 9027 głosujących otrzymał usunięty przez Prusaków burmistrz Lauth 5906 głosów, Schneegans (zwolennik odrębności) 2926. W Anglii początkowy rezultat wyborów daje przewagę konserwatystom.

Ziemie polskie.

Prześladowanie unitów w Kongresówce. Dwa rządy wyznające zasadę, że siła przed prawem, wzięły się za ręce i dają nam okropne widowisko godne czasów neronowskich. Wczoraj telegram przyniósł wiadomość o uwięzieniu i wywiezieniu arcybiskupa Ledóchowskiego, dzisiaj przychodzą oburzające szczegóły o prześladowaniu unitów w Kongresówce. Europa opanowana przez reakcję, przypatruje się obojętnie temu urąganiu się i bezczeszczeniu zdobyczy postępu XIX. stul.

Dla uzupełnienia podanych wczoraj wiadomości o prześladowaniu unitów w dyecezji chełmskiej, przytaczamy dzisiaj warszawską korespondencję *Czasu*:

„Na dni kilka przed 13ym stycznia rb. to jest przed terminem wprowadzenia zmian w obrządku grecko-unickim w dyecezji Chełmskiej, księża ogłaszali w cerkwiach okólnik Popiela, a komisarze zwoływali gminny schod i zgromadzonym włościanom oświadczali, że Najj. Pan, który ich obsypał dobrodziejstwami, obdarował gruntami, od służebności uwolnił, wyswobodził z poddaństwa panów polskich, obecnie chce dla ich dobra oczyścić obrządek wschodni z praktyk łacińskich niewłaściwie do cerkwi wprowadzonych; namawiali, sililí ich nawet, żeby zmiany te z wdzięcznością przyjęli i spokojnie się zachowali. Włościanie jednomyślnie odpowiadali, że zmian nie chcą i nie przyjmą, że nie chcą znać popów perekińczyków i do cerkwi chodzić nie będą, a na gwałt jakikolwiek siłą im uczyniony, opór stawiać będą.

Rzeczywiście d. 13. stycznia, w dzień uroczysty Nowego roku v. s. cerkwie były puste. Od tej pory włościanie mało do cerkwi uczęszczali, w niektórych znieważyli księży, niektóre cerkwie zamknęli i klucze schowali, by księdzu nastałemu lub pozostałemu, ale który się zmianom poddał, wnijścia odmówić. Tego oporu władza postanowiła nie znosić. Utworzono więc kolumnę ruchomą pod dowództwem pułkownika z Siedlec, złożoną z dwóch rot piechoty i sotni kozaków. Kolumna ta w asystencji naczelnika powiatu z Radzynia, udała się do wsi Dzelowa w dobrach Międzyrzeckich w powiecie Radzyńskim położonej.

Włościanie dowiedziawszy się o mającej nastąpić egzekucji wojskowej, zgromadzili się poprzedzającej nocy z całej parafii, a podobno i wielu włościan z innej parafii, ze wsi Dołhi tam przybyło. Gdy ksiądz Welinowicz, miejscowy proboszcz z wojskiem ku cerkwi postępował, włościanie z rodzinami wyszli z chat i około cerkwi zebrali się. Pułkownik wprowadził księdza do cerkwi, lecz włościanie znowu go wyprowadzili. Wówczas pułkownik namawiał ich, żeby dali księdzu odprawić nabożeństwo i spokojnie się zachowali, bo w przeciwnym razie będzie zmuszony podług otrzymanych instrukcyj srogo się z nimi obejść.

Włościanie oświadczyli, że księdza nie wpuszczą do cerkwi, jeżeli do dawnych obrządków nie powróci, chociażby najcięższy los, śmierć miała ich za to spotkać. Pułkownik kazał dać wojsku ognia; strzelono w górę. Na te strzały odpowiedzieli włościanie: „Tem nas nie ustraszycie, a kiedy chcecie nam wiarę odebrać, to strzelajcie w pierci, bo my za naszu wiru choczemo umeraty.“ Dano drugi raz ognia już nie w powietrze. Trzech chłopów padło trupem, kilkunastu raniono. Zrobił się popłoch, włościanie porwali za koły, zaczęła się bójka. Głównie uderzali na oficerów, którzy prawie wszyscy są ranni. Naczelnikowi powiatu złamali rękę; kozak jeden wpadł na dziedziniec do chłopa, który go cepem zabił. W ogóle było 18 wojskowych rannych w Międzyrzeczu.

Po tej bójce wiązano, kuto włościan i odstawiano ich do Siedlec, a resztę mieszkańców wsi wypędzono w pole, i trzymano na mrozie. Wojsko otoczyło te nieszczęśliwe ofiary, i batożeniem chciało zmusić do podpisania przyjęcia zmian, Mężczyźni otrzymali po 50 plag, kobiety po 20, a nawet i dzieci bito. Jedna kobieta zuchwała 100 plag otrzymała, ale na nic nie przystała.

Po egzekucji w Dzelowie, kolumna ta ruchoma i inne wymaszerowały w okolice, z pewnością nie można się dowiedzieć dokąd. Mówią, że do Kalembrodu i do wsi Rudna, gdzie chłopi z kilku wiosek w wielkiej liczbie zebrać się mieli. Do Siedlec odstawiono kilkunastu księży, którzy na zmiany w obrządku zgodzić się nie chcieli; stamtąd odesłano ich do Chełmu: obecnie mają być podobno zamknięci w cytadeli.

Ostatnie wiadomości otrzymałem z okolicy nadbużnej, od Karczewa do Terespola. W tym powiecie włościanie nie uczęszczają do cerkwi, nie podają dzieci do chrztu, zmarłych sami grzebią. W niektórych parafiach bratczyki zamknęli cerkwie, klucze przechowywują. W ogóle jednak spokojnie się zachowują; w dwóch tylko parafiach gwałtem usiłowali zabrać monstrancje i aparata kościelne, mówiąc, że nie chcą, aby je zabrał naczelnik i sprofanował, a w Bohukałach nawet znieważyli proboszcza. W tych parafiach już nałożono kontrybucje, i z chaty po 10 rubli chłopi popłacili. Kilkunastu uwięziono.

Wczoraj dowiedziałem się, co nie łatwo, że koło Białej te same mniej więcej fakta co w Dzelowie zdarzyły się. W Krzeczewie i Pratulinie chłopi opór silny stawili, i przyszło do walki. Mówią że w Krzeczewie jest czterech zabitych, kilkunastu rannych, a znaczną ilość chłopów przewieźli do Białej w kajdanach.

Do tego przejmującego oburzeniem obrazu dodajemy jeszcze kilka szczegółów wyjętych również z *Czasu*:

W parafii Szóstki we wsi należącej do dóbr Międzyrzecz o 10 wiorst od kolei żelaznej proboszcz grecko-unicki, który poddał się przepisom rządu co do zmian przez rząd nakazanych w obrzędach kościelnych, dręczony wyrzutami sumienia za ten rodzaj odszczepieństwa powiesił się. Rząd na jego miejsce wyznaczył w parafii Szóstki prawosławnego proboszcza. Parafianie nie chcieli go przypuścić do wykonywania obrzędów, a gdy tenże przy pomocy sołtysa i wójta chciał wejść w niedzielę 18. stycznia do kościoła, tak go ścisnęli we drzwiach, że udusili na miejscu. Wtedy przybyło wojsko i otoczyło parafian. Zaczęła się utarczka, chłopi podobno cisnęli kamieniami, wojsko dało ognia i 18 osób zabito lub raniono. Potem wojsko otoczywszy wszystkich wymierzyło kary, mężczyznom po 40 rózg, kobietom po 20, a dzieciom po 10. Uwięziono nadto 15 osób.

Księży unickich w dyecezji Chełmskiej podzielono na 3 kategorje. Tych którzy stanowczo odrzucają polecenia zmian nakazanych przez rząd i oświadczają się za pozostaniem w parafii więżą i wysyłają do Rosji: tym którzy zmian nie przyjmują, ale nie sprzeciwiają się wydaleniu, wolno jest wyjeżdżać do Galicji; nakoniec są tacy księża co zmiany przyjmują i tych lud znowu wygania z kościołów a rząd przy pomocy wojska na nowo w parafiach osadza. W miejsce usuwanych przez rząd księży katolickich, nasyłają popów wprost prawosławnych.

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— Dziś wykładać będzie w sali ratuszowej od godziny 4. do 5. po połndniu dr. Br. Radziszewski: „O własnościach węgla.“

— Zarząd Stowarzyszenia wzajemnej pomocy artystów sceny polskiej podaje niniejszem do wiadomości osób interesowanych, iż z powodu rezygnacji Eng. hr. Cetnera i pana Pędwyszyńskiego, zamianowano dyrektorem p. Władysława Woleńskiego, zaś w miejsce drugiego sekretarzem p. Marcelego Zboińskiego, a dla ułatwienia stosunków z zarządem otworzono kancelarję w gmachu teatralnym pod liczbą 78, III. piętro, z godzinami urzędowemi od 6—7. wieczorem we wtorek i w sobotę. Dalej zawiadamia się szanownych członków, iż w skutek korzystnego stanu funduszów Stowarzyszenia, spowodowanego znacznem pomnożeniem się ilości członków, ciągłym obrotem kapitałów przez wypożyczanie na procent, oraz świetnym rezultatem przedstawienia, urządzonego na cele Stowarzyszenia, zarząd uznał za stosowne stopę procentową, do której nie przybywają już żadne koszta notarjalne i stemplowe, zniżyć od 1. lutego b. r. na 12%; a to w przekonaniu, iż wobec krytycznych stosunków finansowych ułatwienie warunków pożyczek dla członków, stanie się zachętą dla wszystkich panów artystów i literatów do jak najliczniejszego przystąpienia do Stowarzyszenia, które w krótkim czasie istnienia swego okazało się dla członków swoich nadzwyczaj korzystnem. Lwów 3. lutego 1874. *Zarząd.*

— Otrzymujemy następujące pismo. Mieszkańcy ulicy Schodowej i Zamkowej, zanosimy do prześwietnego magistratu prośbę, ażeby raczył rozpatrzyć stan tych ulic. Schodami nie można przejść do góry, ani na dół, bo schody są połamane, ani ze śniegu oczyszczone po dziś dzień. Taki to stan jest też drogi w stołecznem mieście Lwowie, z jakim dziś już i w najpośledniejszej włości się nie spotkasz. Mieszkańcy ulicy Schodowej i Zamkowej.

— W dniu 6. lutego o godzinie 10. rano w kośfiele OO. Dominikanów odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę śp. jenerała Macieja Rybińskiego na którem wykonanem będzie wielkie Requiem skomponowane przez Józefa Kozłowskiego a w r. 17 na egzekwiach za króla Stanisława Augusta w Petersburgu po raz pierwszy wykonane w którem pierwszorzędne siły muzykalne naszego miasta udział wezmą.

— Dziś o godzinie szóstej wieczorem odbędzie się w sali ratuszowej posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym: 1) Budżet funduszu gminy i fundacji pod jej zarządem zostających na rok 1874 (dokończenie.) Zamknięcie rachunków funduszu gminy i fundacji pod jej zarządem zostających za rok 1869. Sprawozd. radny dr. Semilski. 2) Zamknięcie rachunków funduszu miejskich dochodów niestałych za rok 1873. Sprawozd. radny Dąbrowski. 3) Pomnożenie straży aresztów miejskich. Sprawozd. radny Penther. 4) Prośby o przyjęcie do gminy i nadanie prawa obywatelstwa miejskiego. Sprawozd. radny Błotnicki. Na posiedzeniu poufnem: 5) Wyznaczenie pensji p. Gabryeli Kisielkowej, wdowie po leśniczym miejskim. Sprawozd. radny Pepłowski. 6) Obsadzenie jednej posady oficjała miejskiej izby obrachunkowej. 7) Przyzwolenie stałego zaopatrzenia leśnemu Oharowi. Sprawozd. radny Szwedzicki. 8) Odpisanie zaległości czynszowych z realności miejskich pod l. 197 m. i 637¾. Sprawozd. radny Dąbrowski.

— Wykaz osób zmarłych od 20. do 31. stycznia 1874. Ziegel Jan ślusarz 59 l. na suchoty. Neuman Józef komisarz finansowy 64 l. na zawał krwawy płuc. Bartoszyńska Marja Magdalena żona urzędnika sądu pow. 50 l. na wodną puchlinę. Aleksandrowicz Józefa żona majstra szewskiego 23 l. na suchoty. Dzikowska Julia wdowa po sędziu powiatowym 46 l. na zapalenie błony mózgowej. Dreher Antoni cieśla 59 l. na uwiąd schyłkowy. Ludwik Plagowski były pułkownik wojsk polskich 85 l. ze starości. Kozłowski Józef obywatel

---

„merze“, której uczą się podług pewnego papuziego systematu. Umieć „gramer“ w ich przekonaniu, jestto umieć wszystko, a jeśli kto go zapyta o tak mądrej rzeczy, jak np. „vous parles donc français?“ to szanowny gramerjanus, z uśmiechem zadowolenia, odpowiada: „bilmem!“ (nie rozumiem) bo on tylko gramatykę nmie, z której nauczył się frazesu: „parles vous français?“ — resztę więc form uważa za zbyteczne. Podobnej metody Turcy jak w ogóle wszyscy Wschodni ludzie trzymają się przy uczeniu się wszystkiego — nic dziwnego przeto, że nic nie umieją dokładnie.

Łatwo potem cośmy powiedzieli zrozumieć, że z podobnem usposobieniem i przy niesłychanej tolerancji w zdawaniu egzaminów, o czem już mówiłem, na nic albo na bardzo mało co zdały się rozmaite podręczniki naukowe, które poczciwy Safet-basza, były minister oświaty, kazał poprzekładać z obcych języków na język turecki. Zleniwiałe albo nie rozwinięte umysły wschodnie mają jednak jeden szczególny przymiot, otóż są one niesłychanie zdolne do pochwytywania zewnętrznej strony przedmiotu; nieznając więc często rudymentów nauki, wykonywują rozmaite prace, które wymagają gruntownej znajomości rzeczy. Miałem przy sobie ludzi, którzy, nie umiejąc arytmetyki, a tem bardziej zasad sztuki inżynierskiej, w krótkim czasie ponauczali się: niwellacji, zdejmowania planów i innych rzeczy, które zdaje się dla ich głów niewykształconych były przedmiotami zbyt trudnemi. Lecz za to wcale inaczej było z rachunkami, w których chodziło chociażby o pierwsze działania arytmetyczne; tych znowuż nigdy dokładnie zrobić nie umieli, bo taka praca, nie urozmaicona, jakkolwiek łatwiejsza od poprzednich, wcale nie nadaje się do rodzaju ich zdolności. Wobec rozpieszczenia zmysłów, z powodów klimatycznych i wskutek łatwości w obejściu się towarzyskiem, umysły wschodnich ludzi są bezsilne do pracy wytrwałej, a pomimo morza, kolei żelaznych i telegrafów, wiele jeszcze czasu upłynie, zanim rzetelna nauka potrafi i tam zapanować. Nasze więc, ściśle podmiotowe podręczniki naukowe, nie nadadzą się dla Turków; potrzebne są dla nich specjalnie ułożone, które mogłyby skutecznie oddziaływać na ich nierozwinięte zdolności umysłowe. (C. d. n.)

Sprostowanie. W nrze. 25. „Wspom. ze Wschodu“ z ważniejszych błędów, zamiast: Sakeharja, czytać Sakcharja; zamiast Siejwie, Giejwie; prócz Sulejmana żadnego protektora sztuk nie wydała, dodać do sztuk i nank; zamiast mekressami, medressami.

miejski 68 l. na uwiązgnienie. Kowalski Antoni krawiec 50 l. na suchoty. Linscheid Jakób podoficer 23 l. na tyfus. Müller Jan pensjonowany profos sztabowy 55 l. tnięty apopleksją. Ogielski Feliks lokaj 54 l. na cholerę azjatycką. Na ospę umarło 9 dzieci.

— **Wiadomości policyjne.** Leonowi Czarneckiemu, mieszkającemu pod l. 25. przy ulicy wąwozowej, skradł ktoś przedwczoraj o godz. 9. wieczór sanie i klacz gniadą, które pozostawił bez dozoru przed szynkiem pod l. 26. przy ulicy Teatralnej.

Zgubiono wczoraj srebrny zegarek, ankier, z czarną tasiemką, tudzież pakiet weksli w skórę safianową owinięty, własność p. Kopla Bardacha.

Wczoraj wieczór skradziono z wozu za rogatką Żółkiewską nadporucznikowi obrony krajowej p. Feliksowi Walter z Żółkwi, torbę włóczkową z zameczkiem, w której się znajdowały: surdut wojskowy z 4 przypiętemi odznakami wojskowemi, para spodni, nowa uniformowa czapka i inne pomniejsze przybory w łącznej wartości 150 złr.

Antoni Dobrowski, kasjer filji zakładu kredytowego włościańskiego w Złoczowie, zbiegł niewiadomo dokąd zeszłego miesiąca, pozostawiwszy niedoboru w kasie 3.840 złr. (*G. L.*)

— **Mianowania.** Minister handlu zatwierdził ponowny wybór Natana Kallira na prezydenta i Juliana Gomolińskiego na wiceprezydenta izby handlowo-przemysłowej w Brodach na r. 1874.

Minister handlu mianował koncepistę pocztowego Jana Dulewskiego i oficjała pocztowego Józefa Stapfa komisarzami pocztowymi.

Naczelny dyrektor poczt galicyjskich nadał następujące posady poczmistrzów i ekspedientów pocztowych, w Kozach Wincentemu Kratochwilowi, sierżantowi w rezerwie; w Białej górze ekspedyentowi pocztowemu Feliksowi Łozińskiemu; w Białej ... Stanisławowa Franciszkowi Kninińskiemu; w Winnikach poczmistrzyni Emilii Krauss z Czerlan; w Zabierzowie ekspedytorce pocztowej Helenie Jadowskiej; w Uściu ruskiem Antoniemu Jaworskiemu rządcy dóbr z Wojtowej; w Krzeszowicach pensjonowanemu majorowi Ludwikowi Hellemu; w Oświęcimie byłemu porucznikowi Ferdynandowi Stecherowi; w Radomyślu obok Rozwadowa miejscowemu nauczycielowi Jędrzejowi Panterze; w Pogórskiej woli sądowemu dyetaryuszowi Józefowi Więckowskiemu; w Magierowie pensjonowanemu sierżantowi rachunkowemu Józefowi Bętkowskiemu.

— **Egzamina prywatne** z I. półrocza szkolnego w c. k. wyższej szkole realnej we Lwowie, rozpoczną się z dniem 4. b. i trwać będą włącznie do 7. b. m. Lwów d. lutego 1874. Z dyrekcji c. k. wyższej szkoły realnej. Dr. *Ç. Rodecki.*

— **Opera.** Dnia 31. stycznia daną była opera Donizettego „Łucja z Lamermoor", z panią Dowiakowską w partji tytułowej i p. Cieślewskim w roli Edgara. Uwertura wykonaną była bez życia i leniwie. Akt pierwszy zaczął się dobrze chórami, tylko pan Gumplowicz śpiewał fałszywie, ale to naprawił p. Köhler, swoim energicznym głosem i piękną arją. W drugiej odsłonie pierwszego aktu pani Dowiakowska prześlicznie śpiewała, z wielkiem uczuciem i prostotą. Pan Cieślewski widocznie był ożywiony śpiewem i grą pani Dowiakowskiej i śpiewał także i grał znakomicie. Akt drugi był dobrze odśpiewany. Scenę podpisu ślubnego kontraktu pani Dowiakowska oddała po mistrzowsku. Wejście Edgara, przekleństwo i rozdarcie kontraktu wykonane było przez p. Cieślewskiego wybornie. Sekstet nieporównanej piękności wypadł jak najlepiej, szczególniej śpiew p. Dowiakowskiej i Cieślewskiego, odznaczał się czystością, siłą głosu i ładnemi cieniowaniami, które wielki efekt wywarły, za co też publiczność gorąco oklaskami. Pan Zakrzewski jako lord Artur wcale nieźle śpiewał. Chór którym się rozpoczął akt trzeci, zadowolnił znawców, pan Koncewicz pięknie odśpiewał swój ustęp solowy. Scena i arja obłąkanej Łucji zadowolnić mogła najwybredniejszych krytyków, był to prawdziwy tryumf pani Dowiakowskiej. W scenie tej pod względem uczucia i wokalizatury mogła ona rywalizować z sławną Nilsen, którą słyszeliśmy w Paryżu, a w grze nie ustępowała ani Adelinie Pathi ani pani Lutek. Przed zakończeniem tej odsłony pani Dowiakowska zaśpiewała kadencję w duecie z fletem tak czysto, iż trudno było rozpoznać te frazy, które flet po głosie, a głos po flecie powtarzał, gamma i tryb finałowy kadencji był odśpiewany w szalonym presto. Po zamknięciu zasłony publiczność kilka razy przywoływała panią Dowiakowską i dziękowała jej z zapałem oklaskami. W drugiej odsłonie trzeciego aktu p. Cieślewski grał spokojnie z wielką godnością i śpiewał jak mistrz. W scenie zabójstwa było wiele prawdy, uczucia i dramatyczności. W żadnej operze p. Cieślewski nie grał i nie śpiewał lepiej jak w Łucji która wraz z „Żydówką" i „Halką", zajmuje pierwsze miejsce w jego repertoarze.

Dnia 3. lutego wykonano operę Verdiego „Rigoletto". P. Köhler w roli tytułowej, śpiewał i grał bez zarzutu. Jest to jedna z najlepszych partji naszego pełnego siły barytona. Pani Dowiakowska w roli córki Rigoleta zbierała huczne oklaski, podobnie jak p. Cieślewski w roli księcia, który śpiewał ze słodyczą i z wdziękiem nieopisanym. Wysokich tonów pani Dowiakowskiej pozazdrościćby mogły pierwsze śpiewaczki świata. Przy trzech z tak potężnym talencie artystach nie dziw, że opera ta w ostatnich czasach wiele razy dawana wypadła tak świetnie jak nigdy. Zwrócić musimy uwagę ... opery na zbyt długie między—akta, jako też opóźnianie się z przedstawieniem. Publiczność niecierpliwi się i słusznie, że artystki na czas oznaczony nie przygotowują swojej toalety i tym sposobem zmuszają do niemiłego bardzo długiego oczekiwania.

— **Leżajsk** 1. lutego 1874. We czwartek 29. z. m. pochowaliśmy na naszym cmentarzu zwłoki ś. p. Jędrzeja Szmorcza vel Kowala recte Kostka, włościanina z sąsiedniej wsi Jelna. Był to jeden z wojowników nader szczupłego już zastępu obrońców sprawy ojczystej z roku 1831. Jako parobek folwarczny udał się z własnej woli za granicę i wstąpił do szeregów walczących, odbył całą kampanię od początku aż do końca, a na ostatku pod ś. p. Dybińskim wciśnięty został do Prus, z kąd po długoletniem tułactwie powrócił nazad do zagrody ojczystej, gdzie wśród ubóstwa właśnie dokonał smutnego żywota. Pozostała mu droga pamiątka poświęcenia swego t. j. krzyż zasługi wojskowej, którym pierś jego za szczególną waleczność ozdobiona została. Rzadka to ofiara patryotyzmu, bo ze stanu włościańskiego wyszła, byłaby bez wspomnienia i wrażenia na lud wiejski w grobie schowaną, gdyby nie staraniu dzierżawcy folwarku Jelna p. Ludwika Majewskiego, nadały świetności temu obrzędowi. Za jego to staraniem, pospieszył klasztor tutejszych OO. Bernardynów, bractwa kościelne, i poczciwi mieszczanie Leżajscy w znacznej liczbie, aby oddać choć tak w smutnej i późnej chwili hołd cnocie, która w życiu nie doświadczyła żadnego uznania. Nie możemy jednak pojąć i żałujemy mocno, że p. Ludwik Majewski, którego patryotyczne uczucia i zajmujący sposób mowy znajome są szerokiej okolicy, nie wystąpił nad mogiłą świeżo dla tego bojownika wykopaną z pożegnaniem dla uczestników tej ostatniej wyprawy, a przedewszystkiem z objaśnieniem komu to tę skromną cześć oddano; bardzo wielu albowiem z obecnych nie byli obznajomieni komu właściwie towarzyszyli na wieczny spoczynek.

— **Drohobycz** 26. stycznia. (Autonomia i wójt w Popielach, powiat Drohobycz). Na dniu 17. stycznia b. r. najęło się kilku gospodarzy do wożenia buków, między tymi było trzech i to: Kościów Iwan konni wójta, Michał Stróciak i Fed. Fałbysz z gminy Popiele. Ostatni ścinał buka, i wołał na swoich towarzyszy żeby uważali, by którego konia buk nie zabił, ci mu odpowiedzieli, że konie są w oddaleniu.

Gdy czwarty gospodarz Kość Maćków, odwiódł z drogi konia wójta, by ze swoim ciężarem przejechać mógł, następnie ... buk podrąbany się tamie i konia wójtowego zabija. Za to na drugi dzień tj. 18. stycznia b. r. w Jordań cytuje wójt Andrzej Kościów całą gminę, i powyż wzmiankowanych do szkoły gminnej, rysuje na tablicy las, wozy i konie, i argumentuje, że przyczyną wypadku powyższego jest ten czwarty gospodarz, który odwiódł z drogi konie, aby sam mógł uciekać. Przyjaciele wójta tj. radni Pylyp i Onufer Błaszków, Stefan Maciurowicz wraz z pisarzem gminnym i nauczycielem w jednej osobie Grzegorzem Kołomyja straszyli adwokatami i procesem kosztownym Kościa Maćkowego tak, że chłop zgłupiał i podpisał im dobrowolną ugodę, że za tego konia zapłaci do 14 dni kwotę 75 złr. w. a., a ten, który ścinał drzewo i przestrzegał drugich, ma zapłacić 30 złr. Piękna to autonomia, gdzie wójt we własnej sprawie ze swymi krewnymi radnymi bez sądu, gwałcąc święto tak uroczyste, maltretując chłopa niby do dobrowolnej ugody go zmusza. Nie wiedzieć co z tem zrobią kompetentne władze, i czy wiedzą o nadużyciach zdziałanych przez powyższy urząd gminny już po kilkakrotnie.

— **Kuty stare** 3. lutego. Dnia 2. bm. około 3 godz. po południu nawiedził pożar miasto Kuty. Do 40 domów spłonęło, do 60 rodziu żydowskich zostało wsród zimy bez przytułku, szkoda wynosi w przybliżeniu około 24.000 złr. w. a. Czasby już było, żeby ojcowie miasta raz na serjo pomyśleli o sprowadzeniu wody do miasta, inaczej zawsze będą w podobnych wypadkach zostawieni cudownej opatrzoności. Niestety nasze małe miasteczka są tak licho zaopatrzone w przybory ogniowe, nie mówiąc o uorganizowaniu jakichś kierowników (straży ogniowej) do tego, że wiele, bardzo wiele pozostaje do życzenia. A spytacie o przyczynę, — ubóstwo i nędza mieszczan jest główną przyczyną. Jeżeli który mieszszczanin nie jest zadłużony po szyję, to należy do bogaczów, nie mówiąc o tem, żeby miał jaki kapitał obrotowy do prowadzenia interesów swego zawodu. Dlatego wołamy i to na gwałt wołamy kas zaliczkowych po miasteczkach zubożałych, dla poratowania nędzy, inaczej będziecie mieli w krótkim czasie zastęp parobków i czeladników, mamek i pomyjnic żydowskich! Wam szan. ojcowie miasta radziłbym, czyby się nie udało przy obsadzeniu upróżnionej obecnie posady sekretarza lub policji feldwebla, znaleść człowieka, któryby umiał utworzyć i kierować strażą ochotniczą, a moglibyście, chociaż ubocznie, jako tako tę próżnię w naszem mieście wypełnić.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Jednym z najpracowitszych naszych uczonych jest profesor chemii w naszym uniwersytecie p. Bronisław Radziszewski. Niema prawie miesiąca, ażeby zagraniczne chemii poświęcone pisma, nie zawierały doniesienia o jakiej nowej naukowej zdobyczy naszego profesora. W dwunastym zeszycie z r. 1873 pisma wychodzącego w Berlinie p. t. „Berichte der Deutschen Chemischen Gesellschaft" znajdują się dwie rozprawy profesora Radziszewskiego. Pierwsza zatytułowana „Ueber die relative Stellung der Seitenketten in Kohlenwasserstoffe" (O względnem ułożeniu łańcuchów bocznych w węglowodorach Zinckego); druga „Eigene Bemerkungen über die Struktur aromatischer Körper" (Kilka uwag nad budową ciał aromatycznych). Obie rozprawy zawierają samodzielne badania, które jak wszystkie prawie prace p. Radziszewskiego rozwijają i posuwają dalej chemią. Rozprawy przez siebie po polsku pisane zamieszcza nasz uczony w „Czasopiśmie Towarzystwa aptekarskiego" wychodzącem we Lwowie, które od chwili, w której p. Radziszewski objął jego redakcją podniosło się znacznie. Jedyne to u nas pismo poświęcone chemii, zalecamy je wszystkim, którym ta nauka nie jest obojętną. Znajdą w nim rozprawy i badania wielkiej ważności.

— Przeczytaliśmy świeżo wydaną broszurę p. t. „W obronie autonomii krajowej napisał dr. Henryk Jasieński" (Lwów 1874 8o str. 15). Autor argumentami nie dającymi się zaprzeczyć zbija dowodzenia tych wszystkich, którzy bez należytego zbadania polityki narodu wielkiego wcielonego w obcy organizm, rozpoczęli starania w imię porządku i pozornego postępu, o zniesienie samorządu. Autor nie ukrywa niedostatków i błędów w Galicji, lecz słusznie twierdzi, iż dla poprawienia złego nie należy znosić Wydziałów powiatowych i Wydziału krajowego, ale je poprawić i wzmocnić potrzeba. W tym celu stawia autor kilka dobrze i praktycznie pomyślanych wniosków, które zalecamy do rozwagi obywatelom, zajmującym się sprawami publicznemi.

— Jako osobna broszura wyszła w Paryżu (1873) „Przedmowa do dzieła hydrauliki wraz z teorją machin wodnych" przez Feliksa Kucharzewskiego i Władysława Klugera 8o str. 40. O pracach krakowianina p. Władysława Klugera, wiele razy pisaliśmy na tem miejscu. Tu tylko dodamy, iż p. Kluger ukończył szkołę dróg i mostów pobierając stypendjum Towarzystwa naukowej pomocy w Paryżu, pierwotne zaś wykształcenie swoje zawdzięcza szkole technicznej w Krakowie, której był uczniem.

— Donoszą, że w akademii technicznej we Lwowie, katedrę botaniki ma zająć E. Godlewski. Pan Godlewski więcej jest znany w Niemczech niż w Polsce, gdyż dotąd nieogłosił żadnej botanicznej rozprawy w języku ojczystym.

— Wzory nauki rysunku dla szkół ludowych. Ułożone i wydane przez Maxymiliana Cerchę, profesora rysunku przy seminarjum żeńskiem w Krakowie 1873. Dział II. Poszyt I. i IIgi. Jest to dalszy ciąg wzorów zatwierdzonych przez Radę szkolną krajową.

— Wyszedł zeszyt trzydziesty „Dziejów powszechnych Fr. Kr. Szlossera" i zarazem ostatni tomu piątego. Druk tomu szóstego raźnie postępuje.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Dodatek do I. ogłoszenia konkursu w przedmiocie premiowania całkowitych gospodarstw wzorowych posiadłości większej.

Komitet Towarzystwa gospod. galic. zapowiedziawszy w konkursie z dnia 20. grudnia 1873 do l. 1674, iż adres sekretarza komisji sędziów do premiowania gospodarstw całkowitych później będzie przesłany, zawiadamia: że komisja ta na posiedzeniu z dnia 22. b. m. zamianowała sekretarzem komisji p. Władysława Darowskiego ze Lwowa i uchwaliła:

1. Przedłużyć termin do wniesienia podań przez ubiegających się o nagrody do dnia 1. marca b. r.

2. Że wszelkie korespondencje, podania i odpowiedzi na zapytania, przesyłane być mają franko do komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic. z napisem na kopercie: „W sprawie premiowania gospodarstw wzorowych całkowitych, kategorja A."

Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.
Lwów dnia 29. stycznia 1874.

Wiceprezes: *Henryk Stzelecki.* Sekretarz: *J. Grelinger-Greliński.*

Onegdaj o godzinie pół do 11. rano odbyło się w Wydziale krajowym pierwsze losowanie obligacji pożyczki krajowej z r. 1873. Wyciągnięto następujące nr.:

Z serji A. po 100 zł.: Nr. 474, 60, 6998, 6127, 5836, 3417, 2822, 1035, 7446, 1702, 6252, 1438, 850, 4959, 1371, 4361, 246, 7245, 6552, 895, 676, 2126, 6004, 2015, 3276, 401, 5545.

Z serji B. po 300 zł. nr. 158.

Z serji C. po 500 zł. nr. 660, 286.

Z serji D. po 1000 zł. nr. 24.

Kapitał wylosowanych obligacji wynosi razem 500 zł.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie. Stan wkładek był na dniu 31. grudnia 1873 6,937.945 zł. 11 c. Od 1. do 31. stycznia 1874 włożyło 2627 stron 312839 zł. 23 c., zwrócono 2481 stronom 309.060 zł. 89 c. przybyło więc 3778 zł. 34 c. Zatem na dniu 31. stycznia 1874 był ogół wkładek 6,941.723 zł. 45 c.

Ostatnie wiadomości.

Dekret cesarski z d. 3. lutego ogłoszony ułaskawia wszystkich przestępców politycznych, którzy dopuścili się swych przewinień przed rokiem 1871. Dalszem postanowieniem cesarskiem zwinięta została posada generalnego gubernatora w Odessie.

Z Poznania 3. lutego telegrafują ze strony rządowej, że uwięzienie ks. arcybiskupa Ledóchowskiego nastąpiło na rekwizycję sądu obwodowego, i po zapowiedzeniu mu tego kroku dniem przedtem.

Rzym 3. lutego. Na wtorkowem posiedzeniu Izby deputowanych interpelowano ministerstwo o szczegóły dotyczące broszury Lamarmory. Minister spraw zagranicznych odpowiedział: Rząd odmawia odpowiedzialności; ubolewa on nad tem, że ogłoszono pewne dokumenta, co dało powód do rzucania niesłusznych obwinień na mocarstwa zaprzyjaźnione. Oświadczenie to odpowiada prawdzie. Pomiędzy oboma rządami panuje solidarność interesów wobec tej partji, która wszędzie w Europie agituje. Rząd będzie się starał przez uzupełnienie prawodawstwa postanowieniami karnemi zapobiedz na przyszłość podobnym publikacjom.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 4. lutego. Komisja budżetowa przyjęła wszystkiemi głosami przeciw trzem rezolucję, iż teologiczny fakultet w Inspruku ma być z końcem lipca b. r. zamknięty i rozwiązany. Przed powzięciem tej uchwały minister oświaty oświadczył się przeciw tej rezolucji, wyświecając, że rząd wykonał uchwałę poprzednią Rady państwa, poddając i fakultet teologiczny w Insbruku pod ogólnie obowiązujące prawne postanowienia i przepisy.

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń d. 4. lutego 1874.
godzina 10. minut 44 przed południem.

Akcje kred.	238.—.	Anglo-austr.	155.—.
Unionsbank	136.—.	Vereinsbank	19.25.
Kolei Kar. Lud.	229.—.	Kolej połudn.	159.—.
Franko-austr.	44.50.	Baubank	87.—.
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—.
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—.
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—.
Rubel papier.	—.—.	Usposob. mdłe.	

Wiedeń 4. lutego 1874.
godzina 2. minut 20. po południu.

Akcje fran.-aus.	45.50.	Węgier. kred.	141.50.
Anglo-austr.	156.—.	Unionsbank	135.50.
Kolej Kar. Lud.	229.—.	Kolej siedm.	—.—.
Kolej południo.	159.—.	Kolej Alföd.	—.—.
Kolej Elżbiety	—.—.	Kolej Lw.-czer	—.—.
Czes. Nordostba.	193.—.	Vereins-Bank	21.—.
Kolej Rudolfa	159.—.	Węg. Ostbahn.	45.—.
Gal. indemniz.	—.—.	Losy z r. 1864	—.—.
Koszyc.-Oderb.	140.—.	Verkehrsbank	125.—.
Losy tureckie	45.50.	Banbank-Act.	87.—.
Kolej państwow.	331.—.	Bankverein	78.—.
Wied. Bauver.	42.—.	Hyp. Ren. ban.	19.—.

Usposobienie mdłe.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m. rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. rano. — Z Czerniowiec: 3. godz. 58. m. rano. 3. godz. 45. m. popołudniu i 11. godz. 8. m. w nocy. — Z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4 godz. 3. m. popołudniu i 10. 8. m. w nocy. — Ze Stryja: „codziennie o 9 godz. 28 m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 10 godz. 31 m. w nocy."

Odchodzą: do Krakowa 5. godz. 5. m. rano, 5. godz. 5. m. wieczór i 11. godz. 28. m. w nocy. — Do Czerniowiec: 6. godz. 17. m. rano, 12. godz. 15. m. w południe i 11. godz. w nocy. — Do Podwołoczysk i Brodów: 12. godz. w połud., 10. godz. w nocy i 6. g. 7. m. rano. — Do Stryja codziennie o 9 godz. 35 m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 5 godz. 30 m po południu.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Nadesłane.

Niedawno podaliśmy w tej samej rubryce dłuższe omówienie higienicznego wyrobu, który zawdzięczamy panu Franciszkowi Janowi Kwiździe w Kornenburgu, w dziedzinie weterynarji powszechnie znanemu aptekarzowi. Mamy tu na myśli jego płyn przywrotczy dla koni.

Skutki tego znakomitego szczególniej w obecnej porze roku prawie niezbędnego środka zapobiegawczego są tak nadzwyczajne, listy pełne uznania, które nadchodzą, są tak liczne, iż jesteśmy tem spowodowani jeszcze raz wrócić do tego samego przedmiotu. Do tego nakłania nas właśnie obecna pora, w której konie potrzebują także staranniejszej pieczy.

Płyn pzywrotczy dla koni składa się ze zwykłej wody do mycia, przyrządzonej według naukowych wskazówek z najsubtelniejszych soków roślinnych; woda ta służy celem zapobiegania chorobom, którym właśnie wkoń z powodu swej ognistej krwi podlega.

Płyn ten uznanym jest zarówno jako niezawodny środek zapobiegawczy przeciw zesztywnieniu, jak też wywiera dziwne wrażenie na wzmocnienie koni, przez co są w stanie przezwyciężyć z łatwością największe trudy i znoje. Pismo pewnego znacznego furmana, który używał płynu przywrotnego Kwizdy dla koni we większych ilościach, nie może znaleść dość wyrazów pochlebnych o nadzwyczaj prędkiem skutku, który ściągnął tym prostym środkim, który zarówno da się z łatwością użyć, jak też szybko skutkuje; tym sposobem więcej niż sto koni wyleczył, nie ma się zatem czemu dziwić, iż popyt o płyn przywrotczy dla koni wyrabiany przez Kwizdę w Korneuburgu jest nadzwyczajnym.

Z powodu udzielonego wyłącznego przywileju prez Jego ces. Mość cesarza Franciszka Józefa I. danego dla tego płynu panu Franciszkowi Janowi Kwizdzie, dopiero po uskutecznionem zbadaniu przez wysokie c. k. urząd zdrowia, tudzież z powodu publicznych poleceń pana J. Mayera, rządowego mastalarza Jej królewskiej Mości królowej Anglii, pana M. Langwistha, weterynarza Jej królewskiej Mości królowej Anglii i pana dr. Krauerta, starszego weterynarza wszystkich królewskich mastalarń Jego królewskiej Mości króla pruskiego, wyniósł się ten płyn przywrotczy już do znacznego przedmiotu wywozowego.

Składy c. k. koncesyonowanego płynu korneuburskiego dla koni utrzymują:

We Lwowie: Konstanty Iskierski, apt. P. Mikolascha, apteka J. Beisera, apt. Zygmunta Ruckera (dawniej Tomanka); w Krakowie M. Jawornicki w Rynku gł. kam. Kirchmajera, p. Józefa Jahn, apt. Józefa Trauczyńskiego; tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dzienniki polskie podają w ogłoszeniach.

Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt wydawnictwa „Fortuna" i „Sonn- und Montags-Zeitung". — Adresować należy: „Wien, Herrnhals-Hauptstrasse Nr. 64."

Lwów, z Izby handlowej dnia 4. lutego.

	płacą zł. w.	żądają zł. w.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	229 50	231 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	141 50	143 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	187 —	191 —
„ krajow. z wpł. 50pr	— —	— —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	89 —	89 75
„ „ „ 4 pr. w. a.	72 25	73 —
Banku hip. gal. 6 pr.	84 40	85 25
Gal. zakł. kred. włośc.	92 —	93 25
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	76 70	77 50
Losy miasta Krakowa	20 —	22 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 27	5 36
Dukat cesarski	5 30	5 37
Napoleondor	8 97	9 6
Pół imperjał rosyjski	9 10	9 27
Rubel rosyjski srebrny	1 68	1 74
Rubel rosyjski papierowy	1 55	1 56
Pruskie bilety kasowe	1 69	1 70
Srebro	107 25	108 25

Wiedeń d. 31. stycznia. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)

	płacą zł. w.	żądają zł. w.
Rent. austr. w banku 5 pr	69 55	69 70
„ „ w sreb. 5 „	74 55	74 65
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	308 —	314 —
„ 1839 1/5 losu „	279 —	281 —
„ 1854 po 250 zł. 4 pr.	99 50	100 50
„ 1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr.	— —	— —
„ 1860 „ 100 „ „ „	— —	— —
„ 1864 „ 100 „ „ „	141 —	142 —
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	119 50	120 50
Oblig. indm. (za 100 zł.)		
Galicyjskie	77 —	77 50
Bukowińskie	76 —	— —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
[illegible]		
Węg. poż. kol. po 120 zł	99 40	99 60
Węg. poż. prem. po 100 zł	82 75	85 50
Turecka poż. kol. po 400 fr	47 —	47 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	159 59	160 —
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr	118	120 —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł	240 —	240 50
„ „ węg. 200 zł. em. 80 p	141 —	141 50
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł	935	945 —
Franco-austr. po 200 złr em. 40 pr.	47 —	47 50
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	34 50	35 —
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł	— —	—
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 złr.	— —	18 —
Banku nar. austr. po 600 zł.	984	985
Banku powsz. aus. po 200 złr.	60 —	61 —
Unionbank po 200 złr.	138 50	139
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p.	18 25	18 75
Verkehrsbank pow. po 200 zł	125 —	126 50
Wechslerbank wied. po 200 zł	163 —	165 —
Wied. bankver. po 200 złr.	79 50	80 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	119 —	120 —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	143	143 50
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k	214 —	215 —
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2050 —	2060 —
Franc. Józ. po 200 złr w.	209 50	210 —
Kol gal. Karl. L. po 200 zł m.	229	250 —
Lw. Czer. Jas. po 200 zł w. k.	141 50	142 50
Mor. Szl. (centr.) po 200 zł. r.	— —	
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	194 —	195 50
„ „ lit. B. po 200 zł sr.	104 —	104 50
Rudolfa po 200 złr. s. r.	158 50	159 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	133 —	135 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	334	335 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	161 75	162 —
Tramway wied. po 200 zł	— —	178
Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a	— —	
Węg. półn. wschod p 200 zł. s	107 50	108 50
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	48 50	49 50
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	133 —	134
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł	85 50	86 —
„ „ wied. „ 100 „	43 2	43 75
„ tanich pom. po 100 z.	18 25	18 75
Borys. Petr. Cp. po 200 zł. wa	— —	— —
Listy zastaw. (za 100 zl)		
Boden cred. allg. 5st. 5 pr. sr.	96 —	96 25
„ spłac. w 33 lat. 5 p. w. a	86 50	87 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	72 —	73 —
„ „ 5 pr. w. a.	79 75	80 —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	84 40	84 75
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a	92 50	93 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr	— —	— —
„ „ „ w. a.	91 60	91 75
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 zł	80 25	80 50
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	86 50	87 —
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	100 —	100 50
Dniestrzańska 300 „ „	36 —	36 50
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	96 25	69 75
„ em. 1862 5 pr.	94 —	94 25
„ em. 1870 5 pr.	103 75	104 25
„ em. 1872 5 pr.	101 50	102 —
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	91 —	92 —
„ „ 5 pr w. a	87 —	— —
„ „ 5 pr. sr.	105 50	105 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a	107 —	— —
„ II. em. 5 pr. „	103 50	104 50
„ III. em. 1871 300	101 —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	77 —	78 50
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	88 50	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	76 —	76 50
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa	95 30	95 50
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w a	94 —	— —
„ „ 1872 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a.	90 —	91 —
Siedmiogrodz. 500 fr 5 pr.	83	83 25
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	170 50	171 50
Klary po 40 złr. m. k.	31 —	31 50
Keglevich „ 10 „ „	13 50	14 —
Krakowska po 20 złr.	20 50	21 —
Palffy „ 40 „ „	23 —	23 50
Rudolfa „ 10 „ „	13 50	14 —
Ks. Salm „ 40 „ „	32 25	32 75
St. Genois „ 40 „ „	27 50	27 75
Stanisław. (poż.) po 20 zł. wa.	18 —	18 50
Waldstein po 20 zł. m. k.	23 50	24 —
Windiszgrätz po 20 zł. „	19 —	19 50
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	95 60	95 90
Hamburg 100 mark. banko.	55 85	56 —
Londyn 10 ft. sterl.	112 90	113 —
Paryż. 100 frank.	44 65	44 75

Handel
Karola Bałłabana
we Lwowie.
pod „Złotym Kogutem“
poleca
na Zapusty
Szampany:

1 but. prawdziwego Muet & Chandon 4·50.
1 „ „ Eugen Kliekot 3·60.
1 „ Szampana Rodierer . . . 2.80.
1 „ „ Oskar de Montaigne 2·80.
1 „ „ Muet & Chandon Imitacja . . . 2·80.
1 „ Teryna pasztetu strasbursk. 2·90.

Wszelkie inne mocniejsze i leksze WINA na wieczorki, śniadania i objady polecam najsumienniej. 1341 4—4

PORTER
prawdziwy angielski rzadkiej dobroci 1 butelka 65 ct.

Do sprzedania
realność w Rozdole na przedmieściu Olchowieckiem Nr. 358, składająca się z domu murowanego o czterech pokojach, kuchni i piwnicy, tudzież ogrodu warzywnego z sadkiem w objętości jednego morga. Poleca się szczególniej pp. urzędnikom lub wojskowym pensjonowanym, szukającym spokojnego pomieszkania i zdrowego powietrza. Bliższa wiadomość u właścicieli listownie. Adres Józef Kwaśniewski w Koniuszkach, poczta Rohatyn 1475 1—2

Na trakcie Żółkiewskim, ulica Stroma, pod l. 372¾, jest 1476 1—1

cały dom piątrowy,
składający się z 18 pokoi, do najęcia.

Bliższą wiadomość powziąć można na miejscu lub w kramie szmuklerskim u p. Feiwi-za Enes, Serbska ulica na rogu.

Praktykant farmacji
z chlubnem świadectwem, poszukuje kondycji dla dokończenia praktyki. Bliższa wi domość pod adresem: **F. Kawł** w Dołhym p. r. Budzanów. 1477 1—2

Parcella gruntu
pod l. 69 na przedmieściu Żółkiews-iem, na budowę domu, jest z wolnej ręki dla chrześcjan zaraz do nabycia. Bliższa wiadomość tamże u właściciela. 1474 1—1

Ogłoszenie licytacji
majątku ruchomego i nieruchomego realności, składającej się z 57 morgów roli, pozostałej wraz ze sprzętami i zabudowaniami gospodarskiemi po ś. p. Ludwiku Bommerze, c. k emerytowanym kapitanie w **Pezanach** w powiecie Żydaczowskim, która na dniu 23 lutego b. r. odbędzie się. 1478 1—3

Administratorowie majątku.

Przestroga.
Dochodzą mię wieści, że mają obiegać weksle z podpisem mego imienia. Gdy atoli żadnych weksli nigdy nie wystawiałem ani nie podpisywałem, zatem ostrzegam, że takowych jako podrobionych płacić nie będę.

1469 2—3 **Jakób Neusser.**

Taninowa terpentyna
przyrządozna z pary w fabryce Th. Höhenbergera w Wrocławiu, znana od wielu lat ze swej skuteczności przeciw bolom głowy i nerwów,

reumatyzmowi i podagrze.

We flaszkach oryginalnych po 1 zł. 80 ct. i 75 ct.

We **Lwowie** w aptece **Jakóba Piepesa**, przy placu Bernardyńskim, w Stryjn u L. Gartnera. 1334 3—8

ASTHMA
CYGARETKA INDYJSKIE
(CANABIS INDICA)
PP. Grimault & Comp.
Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę *belladonnę, stramonium, nikotynę* albo *opium.*

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardłanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera; w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u Schaittera; w Warszawie w składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa. 1036 10—23

Dzierżawa
do odstąpienia od 24go marca 1874.

Dla zmiany stosunków jest pod bardzo korzystnymi warunkami do odstąpienia dzierżawa na 6 lat, pól mili od stacji kolejowej Bolechów. Zawiera 1600 morgów przestrzeni, z tego przeszlo 600 morgów roli, reszta w połowie pasze wołowe w drugiej połowie sianożęcia. Tenuta po 4 złr. za morg, kaucja 5000 złr. Bliższych wiadomości udzieli Wielmożny Sielski w Siemiginowie pod Stryjem, albo Wiel. Opolski, notarjusz w Żurawnie. 1432 3—3

Ogrodnik i pisarz prowentowy
zdolni i pracowici, znajdą zaraz umieszczenie. — Zgłosić się do Szwajcara w Hotelu Angielskim. 1458 2—6

Ból zębów
każdy i najdotkliwszy uśmierza trwale i natychmiast sławny paryski 1197 4—6 **„LITON“** nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek. Flk. 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece **P. Mikolascha.**

Sprzedaż
materjałów do budowy kolei żelaznej.
Takowe pochodzą z budowy jednej z największych kolei węgierskich, w znacznych partjach:

1. **Stare żelazo,**
2. **lokomotywy** poczęści stary materjal po części zdatne do ruchu,
3. **wozy do szutru,** starsze i nowsze, **odkryte wozy towarowe,**
4. używane przez pewien czas do wożenia szutru, 1451 3—3
5. **wózki** rozmaitej k nstrukcji,
6. **lokomobile.**
7. **pompy odśrodkowe,**
8. **ramy parowe,**
9. ramy sztuczne itp. **pojedynczo** lub **hurtem** tanio do sprzedania.

Bliższej wiadomości udziela:

Bauleitung der ungar. Nordostbahn,
Schwarzspanierstrasse 3, we Wiedniu.

Drugie przerobione i rozszerzone wydanie mego **„Poradnika lekarskiego w chorobach wenerycznych, podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, z przydatkiem o samogwałcie“** wyszło właśnie i kosztuje **1** zlr. **20** ct.

Metoda racjonalna, pewna; gruntowne wyleczenie nawet zastarzałych i zaniedbanych wypadków, bez pozostawienia śladów we krwi; oraz skuteczna rada w razach niemocy.

W celu zachowania ścisłej dyskrecji, podaję na życzenie inny adres, pod którym zamiejscowi pacjenci po przeczytaniu „Poradnika“ ze mną korespondować mogą. Medykamenta na żądanie za pobraniem pocztowem. 1086 6—?

Med. Dr. Karcz
we Lwowie,

od 15 lat lekarz specjalny dla chorób wenerycznych i skórnych. Ordynuje codziennie od **8—10** i od **2—4** godz. przy ulicy **Wałowej** pod l. **3** dom Kulika.

Syrop z chiny i żelaza
PP. GRIMAULT & C.
aptekarzy w Paryżu.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów*, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną. 1035 10—23

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera; w Warszawie w składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

27 centów.
Szczególnie zalecony być może gospodyniom

K. Körbela
27 ct. Bazar towarów łokciowych
we Wiedniu, Währingstrasse Nr. 52.

W tymże sprzedaje się pod najsolenniejszą gwarancją za pierwszą jakość i prawdziwość towarów coś niespodzianego po cenie jednostkowej tylko **27 centów za łokieć lub sztukę.** Prawdziwe płótna rumburskie, szląskie i holenderskie, białe i kolorowe płócienka na pościele, płócienka, ręczniki, serwety, chusteczki do nosa białe i kolorowe płócienne, jakoteż piękne batystowe (z prawdziwym obrąbkiem kolorowym) chusteczki, krawatki męzkie i damskie, pokrowce na meble i białe zasłony koronkowe, kretony (tureckie na szlafroki), najmodniejsze kretony na suknie, prawdziwe perkale kolorowe kosmanoserskie, francuskie żakonety (batysty), bareże, gazury, grenadyny, brylantyny (piques), najlepsza lustryna we wszystkich kolorach, jakoteż inne w najlepszych gatunkach modne materje wełniane, barchany sznureczkowe i pikowe, rękawiczki dla pań, mężczyzn i dzieci, nankiny, kobierce na podłogę, fartuchy, kaftaniki, skarpetki, pończochy dla pań i dzieci i wiele innych przedmiotów.

Zarazem ośmiela zwrócić uwagę na wielki skład fabryczny deszczochronów i parasolek angielskich i francuskich hurtownie i pojedynczo po zdumiewająco tanich cenach.

Listowne zlecenia za zaliczeniem lub nadesłaniem gotówki. 1378 4—4

Wzory posyłają się na żądanie.

10000 puszek **sardynek** w oliwie, ćwierć z 10 rybkami po 36 ct., półpuszki 20 rybek 70 ct., cała 40 rybek 1 zł. 40 ct. Przy kupnie 100 puszek, opust 5 prct.
10000 beczułek **moskali**, 70 ryb, beczułka 1 zł. 70 ct., przy kupnie 5 beczułek 5 prct. opustu, przy kupnie 10 beczułek 10 prct.
5000 beczułek **śledzi zawijanych,** 50 sztuk w beczułce 2 zł. 50 ct.
5000 beczułek **marynowanych węgorzy** około 7 funtów 4 zł.
Grubo-ziarnisty rosyjski kawior uralski funt 2 zł. 50 ct. mały 2 zł.
Anchovis Christ. Kräuter beczułka 1 zł. 20 ct.
Świeże amerykańskie homary puszka 1 zł
Łososiopstrągi wędzone około pół funta 100 sztuk 15 zł.
Musztarda z owoców (de Cremona) szafliczek około 4 funty 2 zł. 50 ct.
Kiełbasy brunszwickie, polskie, z języków, z szynki, wątroby, móżdżku i wątroby gęsiej, **salami** werońskie i węgierskie, **szynki** pragskie i westfalskie, **pasztety** strasburskie, szproty, piklingi, węgorze, wędzone łososie, pomorskie piersie gęsie, **sery** ementalskie, parmezanskie, strachino, gorgonzola, chester, aidamski, roquefort, romadour, limburski; liptawski, ziołowy, szwsrcenburski, styryjsko-górski, camembert, fromge de Brie, buchenek 3 funt, 1 zł. 40 ct., newszatelski tuzin 1 zł. 50 ct., **musztarda** kremska, francuska i angielska, **wina** malaga, madeira, sherry, muskat, marsalla, refosco i wszelkie gatunki win bordeaux, skład francuskich szampanów Rödera, Mümm i Cliquot w Reims —

u A. P. Exle
we Wiedniu, Stadt, Rothgasse, Fischhof
1364 3—3 **zum Italiener.**

Dokładne cenniki wysyłam na żądanie bezpłatnie.

Nakładem **Karola Wilda** we Lwowie
wyszły dzieła p. t.

Zacni ludzie,
ich pożycie, rozmowy, listy i nauki.

Książka do czytania dla młodzieży wiejskiej i miejskiej,

ułożył
Juljusz Starkel

470 str. w 8ce, cena 1 zł. 60 ct. to samo oprawne **na premję** złr. 2.

Polecona przez kraj. Radę szkolną dla szkół niedzielnych.

Benoniego, Dr. Karola. Rys **geografii i historji** powszechnej dla wyższych klas szkół średnich i do nauki prywatnej. Tom I. Świat starożytny. Zesz. 1. z przedpłatą na cały tom 2 zł.

W komisie wyszły:

Ustawy szkolne krajowe z r. 1873. Wydanie Wydziału kraj. 20 ct.

Wykaz **udziału Galicji** z W. Ks. Krakowskiem na **wystawie** 1873 we Wiedniu. Z polecenia komis. wystaw. ułożył Dr. H. **Gintl.** 102 str. w 8ce 50 ct.

Wiadomości statystyczne o **stosunkach krajowych** na wezwanie Wydziału kr. zestawił i opracował Dr. Tad. **Pilat,** prof. uniwers. lw. 124 str. w 4ce 1 zł.

Nowe austrjackie miary i wagi metryczne, stosownie do rozporządzeń urzędowych podług modeli komisji głównej miar i wag opracował i narysował E. Matthéy Guenet. Wielka tablica kolorowo drukowana. Cena tylko 80 ct. 1436 2—3

Farba do włosów niemająca podobnej sobie dla **nadania włosom** koloru jaki się podoba.

EAU D'HERBE — **OXALIDE**

Farba specjalna do brody. Jeden flakon, jedna operacja wystarczy, bez mycia.

Mme **AUGUSTE**
Salons de Coiffeurs
48, Passage Jouffroy
Paris.

We Lwowie w aptece P. Mikolascha i w magazynie galanter. P. Strzyżowskiego.

500 sztuk jodeł
na maszty okrętowe zdatnych 18 — 24 cali w przecięciu, można każdego czasu kupić w **Barszczowicach** obok dworca kolei w administracji dóbr Barszczowice pod Lwowem. 1463 2—3

Nr. 42.495

Sprzedaż
gruntów miejskich
przy dawnej rogatce Sichowskiej położonych.

Celem sprzedania gruntów miejskich przy dawnej rogatce sichowskiej położonych, częścią na rolę orną, częścią na łąkę i pastwisko użyć się mogących, które ogółem 11 morgów 887½ ☐ sążni obszaru zajmują, odbędzie się w departamencie Iszym Magistratu **dnia 20. lutego 1874 o godzinie 11. przed południem,** publiczna licytacja za pomocą pisemnych ofert.

Cenę wywołania ustanawia się na kwotę sto (100) złr. w. a od morga.

Oferty mają być zaopatrzone w wadjum wynoszące 10% ofiarowanej ceny kupna.

Warunki licytacji przejrzeć można w pomienionym departamencie w godzinach urzędowych. 1433 3—3

Magistrat król. stol. miasta
Lwów dnia 11. stycznia 1874 r.

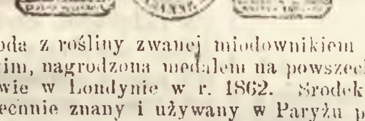
Wyższej nauki
TAŃCÓW i GIMNASTYKI
udzielam po domach i pensjonatach i przyjmuję codziennie do nauki we własnem mieszkaniu we Lwowie, w Rynku pod l. 12, w domu p. Fischera na I. piętrze

W SALONIE
umyślnie na ten cel z komfortem urządzonym, odbywają się wieczorki towarzyskie w niedzielę, wtorek, czwartek sobotę każdego tygodnia od godziny 8mej wieczorem.

Damy tańczące mają wejście bezpłatne, lecz zechcą się pierwej osobiście zapisać w listę przyjęcia.

1352 3—6 **Ksawery Budkowski.**

Eau de Mélisse des Carmes
P. Boyer na ulicy **Taranne, 14;** w Paryżu.



Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. 1031 9—13

Skład główny we Lwowie w aptece p. P. MIKOLASCH, w magazynie galanteryjnym p. RUDOLFA SCHWARZA, i handlu galanter. KAMILA STRZYŻOWSKIEGO, w Brodach w aptece p. Kullak, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Kamienica piątrowa,
z obszernym placem frontowym do budowania, obok ogrodu Jezuickiego, jest z wolnej ręki do sprzedania. 1453 2—3

Bliższa wiadomość u Dra Juljusza Popiela ul. Kopernika Nr. 11.

PAPIER WLINSA
Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnią ciała, zapalń i irrytacji, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bolom w krzyżach** itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie swędzenie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu. Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Kijowie w składzie mater. aptecznych pp. braci Marcińczyk. 1019 19—28

Agronom
1412 3—3

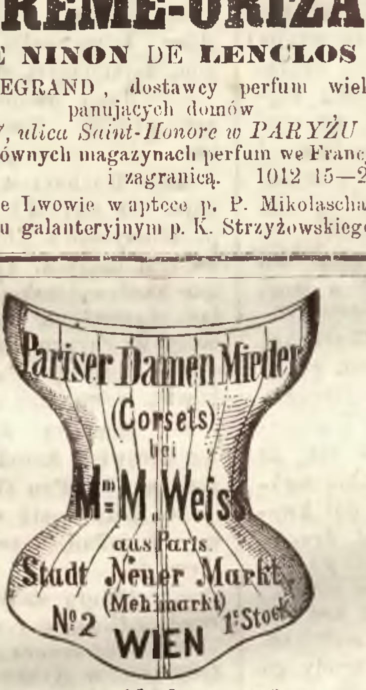
uzdolniony, posiadający chlubne świadectwa z ukończonych szkół gospodarczych i 25 letniej praktyki w kraju i w Królestwie, poszukuje posady jako zarządca większych dóbr. Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata Dr. Ludwika Wolskiego we Lwowie.

Świeżość, Piękność i Młodość
nadaje twarzy i powłoce ciała

CRÊME-ORIZA
DE NINON DE LENCLOS

L. LEGRAND, dostawcy perfum wielu panujących domów
207, ulica Saint-Honore w PARYŻU
i w głównych magazynach perfum we Francji i zagranicą. 1012 15—24

We Lwowie w aptece p. P. Mikolascha i handlu galanteryjnym p. K. Strzyżowskiego.



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w.
Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w czterech tasiemkach papierowych: 1sza wskazać ma objętość piersi i grzbieta pod ramionami wzięta, 2ga objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni. 1323 4—?

Drzewa owocowe!
W ogrodzie zamkowym arcyksięcia w Cieszynie, na austr. Szląsku, są do nabycia wszelkiego rodzaju **drzewa owocowe, krzewy ozdobne, rośliny cieplarniane, szparagi i róże.** Na żądanie wysyłam katalogi. 1458 2—3

Jakób Merk.
ogrodnik w Cieszynie.

NEWRALGIE
wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa 1002 45—48

JEUNESSE ET FRAICHEUR DU TEINT
par l'emploi de la
Créme de Beauté
à base de GLYCÉRINE et de BISMUTH
et de la Poudre de riz
AUX FLEURS DE LYS
de Cachemyr

VIOLET
12, Boulevard des Capucines.
Rotonde du Grand-Hôtel

VIOLET
Inventeur du
SAVON ROYAL DE THRIDACE
Seul recommandé
par les
CÉLÉBRITÉS MÉDICALES
317, Rue Saint-Denis.

PARIS.

Se trouvens chez les Parfumeurs et Coiffeurs. 1028 6—24

W składzie perfumeryj i kosmetyków p. Karola Mikolascha i w magazynach pp. Kamila Strzyżowskiego i Leona Feintucha.

Skład kwiatów paryzkich
pod firmą

Mme Lucien K. Toloczko
we Lwowie, nr. 37, ulica Halicka.

Zawiadamiam szanowną publiczność, iż otrzymałam z Paryża **świeży** transport **kwiatów karnawałowych,** garnitury balowe od 3 zlr. do 36.

Przyjmuję kwiaty do odświeżania i opinania rozmaitów stroików na głowę.

Przyjmuję obstalunki na **kwiaty kościelne,** bukiety, girlandy i podpięcia do firanek. Obstalunki z prowincji uskuteczniam jak najspieszniej. 1108 8—8

Ceny stałe i umiarkowane. Proszę adresować:

Mme Lucien K. Tołoczko,
we Lwowie, pod liczbą 37 przy ulicy Halickiej.

LWOWSKIE
TOWARZYSTWO STOLARSKIE
we Lwowie, przy placu Dominikańskim l. 131 st. 1 n.,
poleca swój

własnemi z **najsuchszego materjału** i podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów wykonanemi wyrobami obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI
oraz wielki wybór

luster, materji na meble, dywanów, sukna na podłogi, karniszów i kutasów do okien, jakoteż mebli giętych i mebli żelaznych

po cenach stałych i niskich.

Przyjmuje także **zamówienia** na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania. 1356 6—8

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR
Jest to Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkurjuszu). Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 1017 11—22

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Brodach w aptekach pp. Kullak i Francosz; w Rzeszowie w aptece p. Schaitter; w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza, w Kijowie w aptece braci Marcińczyk.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer 12, u p. Girandeau de St. Gervais.

PAPIER RIGOLLOT
albo musztarda w listkach



NA SYNAPISMY
Medal złoty w Lyonie 1872



Tryest 1871 — *Medale srebrne* Havre 1868, Paryż 1872 — *Medale bronzowe* Paryż 1855, Tryest 1871 — Havre 1868

Przyjęty w szpitalach paryzkich, ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarkach francuzkiej i królewsko-angielskiej.

„Zachować mączce musztardowej wszystkie jej własności, otrzymać w kilku chwilach z łatwością skutek stanowczy z możliwie najmniejszą ilością lekarstwa, oto zadania, które p. Rigollot rozwiązał w sposób pożądany, itd.“

Dr. A. Bouchardat (annuaire de thérapeutique, 1868, p. 204).

Wymagać należy podpisu jak obok: — unikać fałszerstw. *P. Rigollot* 1024 1—3

W Paryżu, ulica Vieille-du-Temple Nr. 26. — We Lwowie w aptece p. J. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak.

TAPIOKA
Pana **Groult** junior w Paryżu,
ulica Ste Apoline Nr. 12.

Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które je wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynajmniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi go nieprzyjemnym.*

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyne składy na Galicję w magazynie p. Piotra Mikolascha we Lwowie i p. Trauczyńskiego w Krakowie. 1020 17—24

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych
galicyjskiego Banku kredytowego
przy ulicy Wałowej pod l. 4
przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy

Wkładki na książeczki oszczędności
od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.
Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**

Udziela
Zaliczki
na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.

Godziny czynności biurowych:
od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej „ 5tej po południu. 1080 9—?

Hurtowny handel win
Joh. Stifft & Söhne
ces. król. nadwornych liwerantów we Wiedniu.

Polecamy nasz najlepiej urządzony skład **win austrjackich i węgierskich** we *flaszkach* i *beczkach*, jakoteż nasze bogate zapasy rozmaitego gatunku **win zagranicznych i likierów**, wina **Bordeaux** w *oryginalnych flaszkach* i *szampańskie* z pierwszorzędnych firm. Cenniki wysyłają się na żądanie franco: **Kantor**: *Stadt, Tiefer Graben 4.*

1109 7—12 **Joh. Stifft & Söhne**

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.